Cena egz. 20 groszy. Dziś dodatek powieściowy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — wPoznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 38. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 17 lutego 1934 r. | Rok XXVIII.

Dollfuss w niewoli Starhemberga.

Po trupach „sozich“ ku dyktaturze „nazich“.

(Od własnego korespondenta politycznego)

Berlin, 14 lutego.

Austrjacki karnawał polityczny skończył się krwawemi ostatkami!!

Długi to był karnawał i ostatki będą pewnie więcej liczyły niż dwa dni. Choć dziś w środę cała Austrja powinna sobie głowę posypać popiołem, czas wielkiego postu dopiero się zbliża.

Od roku p. **Dollfuss prowadzi austrjacki kotyljon.** „Panowie naprzód. Panowie wtył. Zmiana miejsc. Zmiana dam“. I tak w kółko. Aż wybiła dwunasta godzina i nastąpiło rozmaskowanie. Jedną parę wyrzucono za drzwi przy tej sposobności, ale kontredans potrwa jeszcze chwilę, nim wniesiony na salę śledź nie przypomni o pokucie.

Naprzeciw dwóch faszystów stały dwa kierunki demokratyczne. Pozatem faszyzmy żarły się ze sobą i demokracje nienawidziły ile sił. **A Dollfuss, Milimetternich,** jak go w Berlinie zowią, rządził na zasadzie **„divide et impera“** (podziel i panuj), szczując każdego przeciw wszystkim. Sam jako chrześcijańsko-socjalny sprzymierzał się z faszystą Starhembergiem, jeszcze dwa tygodnie temu umawiał się na konferencję z Habichtem, wypędzonym do Monachjum wodzem „nazich“ i niemal co tygodnia odbywał konferencje tajne z socjalistami („sozi“), aby z nikim nie zrywać kontaktu.

Dla samego Dollfussa był to taniec wśród mieczy. Mógł mu się jednak jeszcze długo udawać, gdyby nie fakt, że **austrjackie partje są to tylko obce expozytury w najbardziej dosłownem tego słowa znaczeniu.** Czem są austrjaccy „nazi“ wie już niemal każde dziecko w Europie. Są tylko oddziałem niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej i niczem więcej. Ale i austrjackość ich przeciwników nie jest wiele lepsza.

Wiedeńskie wróble dawno już po dachach ćwierkały, że młody **Starhemberg lada dzień zabawę w politykę zakończy licytacją swych dóbr.** Lecz gdy „Anschluss“ pod parciem „nazich“ zaczął grozić interesom włoskim, finanse księcia poprawiły się tak gruntownie, iż **od tego czasu stać go na subwencjonowanie i uzbrajanie bataljonów Heimwehry w stopniu niemal nieograniczonym!**

Austrjaccy „sozi“ również poszukali sobie opiekunów. Jako partja potężna (w ostatnich wyborach mieli **40% głosów!!),** po dyktatorsku w samym Wiedniu panująca, byli jedynemi gwarantami niepodległości, wiedząc co ich mogło czekać w razie „Gleichschaltung“. „Lokal Anzeiger“ twierdzi, że gdy za pieniądze wyduszone z kamieniczników wiedeńskich budowali wspaniałe kompleksy domów mieszkalnych, („Karl-Marx-Hof“ i t. p.) to już wówczas **zaopatrywali je według planów swego czerwonego generała Körnera w betonowe schrony i nisze mogące służyć za gniazda karabinów maszynowych.** To też Czesi, pragnąc zwalczyć „Anschluss“ wszelkimi siłami, **wyposażali socjalistyczny „Schutzbund“ bogato w broń i pieniądze.**

Tylko chrześcijańsko-socjalni mieli najbardziej czyste ręce, choć i oni, jak im to „nazi“ zarzucają, brali pieniądze od Ligi Narodów, jednak pod postacią oficjalnych pożyczek państwowych, co należy podkreślić.

Zdawałoby się, że w tych warunkach **obronić austrjacką niepodległość mogła była tylko koalicja czarno-czerwona między chrześcijańsko-socjalnemi a socjalistami.** Niestety jednak Dollfuss od czasów wyjazdu do Rizzione (sierpień 1933 r.) coraz bardziej opierał się na Starhembergu i jego austro-faszystach. Gdy więc tymczasem „nazi“ zaczęli zdobywać na terenie, nastąpiło wychylenie równowagi, którą odzyskać można było teoretycznie uderzeniem w socjalistów i w demokrację.

Za kulisami jednak działały jeszcze inne siły. Niedarmo bawił w Wiedniu p. Suvich. Musiał stwierdzić zapewne, że **Wiedeń może być albo brunatny, albo czerwony,** jeśli się sprawy pozostawi swobodnemu biegowi, a **nigdy nie będzie faszystowski a la Starhemberg.** Gdy więc we Francji wybuchły zaburzenia, gdy przez dwa tygodnie rząd de facto nie istniał, **Rzym dał znak do rozpoczęcia akcji.** I gdy Deladier usiłował bezskutecznie obronić swój gabinet przed atakami tłumu, książę Starhemberg i jego Heimwehra rozpoczęła zamachy stanu w poszczególnych krajach związkowych, a **gdy, pracujący pour le roi de Prusse, sojcaliści pana Bluma urządzili strajk generalny, w Wiedniu odpowiedziały jak na dane hasło karabiny maszynowe!!!** Przyczem samego Milimetternicha wysłano na wycieczkę do Budapesztu, aby nie przeszkadzał włoskiemu poselstwu w robocie...

Tak się zrodziły krawe ostatki wie-

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Dalszy krok na drodze do zacieśnienia wzajemnych stosunków.

Poselstwo polskie w Moskwie i sowieckie w Warszawie

podniesione do godności ambasad.

Moskwa, 16. 2. Wczoraj wieczorem odbyła się w poselstwie polskiem konferencja prasowa z udziałem przedstawicieli wszystkich pism sowieckich oraz akredytowanych w Moskwie korespondentów zagranicznych. Zagajając konferencję, p. minister Beck oświadczył:

Jestem przekonany, że opinja publiczna w Polsce ustosunkowała się jak najlepiej do dzieła zbliżenia pomiędzy obu państwami. Zagadnienie stosunków polsko-sowieckich było zawsze przedmiotem głębokiej uwagi w Warszawie. Dokonaliśmy z p. komisarzem Litwinowem prac pozytywnych, które mają na celu stabilizację pokoju. Słowo pokój — oświadczył p. minister Beck — **w moich ustach jako byłego kombatanta nie jest frazesem, lecz realnem pojęciem. Normalizując stosunki między państwami, sąsiadującemi ze sobą tem samem dokonaliśmy ważnego dzieła dla rekonstrukcji stosunków międzynarodowych. Generacja powojenna ulega częściowo zwątpieniu i pesymizmowi. To też każdy odpowiedzialny kierownik polityki zagranicznej powinien korzystać z każdej okazji, by realizować dzieło zbliżenia międzynarodowego.**

Moskwa, 16. 2. O godz. 18,30 odbyła się u p. ministra Becka konferencja prasowa, na której doręczono dziennikarzom następujący komunikat polsko-sowiecki:

3-dniowa wizyta p. ministra spraw zagr. Becka w Moskwie dała mu i komisarzowi ludowemu spraw zagr. Litwinowowi możność odbycia kilku dłuższych rozmów. W czasie tych rozmów obaj mężowie rozważyli zarówno ogólnopolityczną sytuację międzynarodową, jak i wypływające z niej międzynarodowe zagadnienia, a szczególnie te, które interesują lub mogą interesować Rzplitą Polską i ZSRR. Wymiana zdań między p. ministrem Beckiem i komisarzem ludowym Litwinowem wykazała wspólnotę poglądów w odniesieniu do wielu tych zagadnień i kwestyj oraz trwałe zdecydowane reprezentowanych przez nich rządów kontynuowanie dążeń w kierunku dalszego polepszenia wzajemnych stosunków pomiędzy Rzplitą Polską a związkiem socjalistycznych republik rad oraz w kierunku zbliżenia społeczeństwa obu państw, czego podstawą są zawarte między obu państwami pakty o nieagresji i konwencja o określeniu napastnika, działaniu których uznają za wskazane nadać możliwie długotrwały charakter.

W duchu tych aktów oba rządy gotowe są współpracować ze sobą w sprawie zachowania i umocnienia ogólnego pokoju, zwracając tej współpracy specjalną uwagę na zachowanie pokojowych i normalnych stosunków w bliżej interesującej je wschodniej części Europy. **Biorąc pod uwagę obecny stan stosunków polsko-sowieckich oraz wzrastające możliwości i znaczenie międzynarodowej współpracy obu państw, p. minister Beck zaproponował w imieniu swojego rządu podnieść wzajemne dyplomatyczne przedstawicielstwa obu państw w Warszawie i Moskwie do godności ambasąd.**

Komisarz Litwinow przyłączył się całkowicie do zdania p. ministra Becka i w imieniu swego rządu przyjął tę propozycję.

Z krwawych dni w Austrji.



U góry maszeruje straż obywatelska miasta Wiednia, która pomagała policji przy utrzymywaniu porządku na ulicach stolicy. U dołu gromadka jeńców, członków Schutzbundu, strzeżonych przez wojska rządowe.

deńskie 1934 roku. **Piętnasto-centymetrowe haubice burzyły domy za podatki wzniesione.** Suma obustronnej zaciekłości stała, jak to często bywa, w odwrotnym stosunku do faktycznych sił. **Z powierzchni chorego austrjackiego życia politycznego zniknęła druga najsilniejsza po „nazich" partja a na widowni została garść Heimwehry i hofratów, wystraszonych ckliwym zapachem rozlanej krwi.** Mniejwięcej jakieś liche sto tysięcy na sześć miljonów ludności.

Skończył się kontredans i skończyła się rola prowodyra. Dollfuss zawisł w próżni, a raczej na bagnetach swego nielicznego korpusu wojskowego, policji i **znalazł się, praktycznie rzecz biorąc, w całkowitej zależności od Starhemberga.** Szwajcarska „National-Zeitung" tak ocenia sytuację:

„Nie on (Dollfuss), tylko Starhemberg zdobył władzę dla siebie i dla otaczającej go żądnej zemsty kliki zapomnianych, nieszczęśliwych arystokratów, urzędników i oficerów. I nietylko robotnicy, ale i chłopi, którzy niemniej rozpacznie walczyli przeciwk uciskowi. zostali krwawo pobici. Lecz zwycięstwom brakuje na zdolności do rządzenia, na czystości rąk i sile twórczej, aby się mogli długo przeciwstawiać dwom pokonanym silnym ruchom ludowym tj. „nazim" i „sozim". Trzeba z pewnością przyjąć, że z tego powodu ks. Starhemberg w najkrótszym czasie i jego Dollfuss będą musieli pójść do Canossy i że wtedy zostanie otwarta droga do okresu koalicji (wiedeńska analogja do epizodu Schleichera)".

Inaczej mówiąc. **„nazi" zaczną wywoływać niezadowolenie przeciw Heimwehrze i organizować w swych szeregach robotników, którym odebrano wolność zrzeszania się w socjaldemokracji.** Prasa berlińska nienadarmo oburza się na krwawą tyranię Dollfussa i **ma wyraźną łezkę współczucia w oku dla „sozich".**

Tak czy inaczej eksperyment dyktatury bez programu i oparcia w narodzie zbliża się ku końcowi. **„Nazi" już robią minę trzeciego, który korzysta.** Posypią wnet bronzowym popiołem austrjackie głowy i zarządzą **wielki post ze zmartwychwstaniem na łonie Trzeciego Reichu** i jeśli będą umieli być wdzięczni, wystosują telegram z podziękowaniem do pana Bluma i jego francuskich kolegów... za praktyczne urzeczywistnianie hasła: **Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się... dla odbierania wolności swym towarzyszom"...**

St. O. Strąbski.

Sytuacja w Austrji

Walka na prowincji jeszcze trwa.

Berlin, 16. 2. (PAT) Wiadomości, zarówno do niemieckiego biura informacyjnego, jak i do prasy wskazują, że sytuacja nie jest jeszcze całkowicie opanowana przez rząd Dollfussa. Wprawdzie po wczorajszem wezwaniu Dollfussa złożyli marksiści w czwartek do godziny 12 w południe broń w wielu poszczególnych punktach miasta, oddając przytem około 1000 karabinów, 40.000 nabojów, 40 karabinów maszynowych i 3.000 granatów oraz wielu innych materjałów wojennych. Lecz mimo to opór nie jest jeszcze złamany.

W czwartek rano na przedmieściach Wiednia udało się Schutzbundzistom przy użyciu karabinów maszynowych obsadzić ponownie dom robotniczy im. Karola Marxa oraz dworzec Franciszka Józefa. Podobno na przedmieściu Ottakring walka trwa nadal. Na przedmieściu Simmering padło w ciągu nocy ze środy na czwartek około 280 strzałów armatnich. Zarówno w pobliżu przedmieścia Floridsdorf jak i w południowo-wschodnich dzielnicach miasta Schutzbundowcy okopali się atakując oddziały rządowe.

W Leiten i Kagran walki trwają. Schutzbundowcy strzelają z dachów i barykad do wojska. Również w Laebergu, gdzie znajdować się ma 22.000 Schutzbundowców rozpoczęty ma być szturm po dokonanych już wczoraj rano przygotowaniach artyleryjskich.

W okolicy dworca południowego panuje spokój. Ruch pociągów został normalnie podjęty. Donoszą o ściągnięciu wielkiej liczby Heimwehry z prowincyj do Wiednia. Ze Steyer donoszą o całkowitem opanowaniu sytuacji przez oddziały rządowe. W mieście panuje obecnie spokój. Jedynie poza miastem żandarmerja przystąpiła do likwidowania poszczególnych gniazd oporu komunistów. Z Gracu donoszą o ucieczce burmistrza socjal-demokratycznego Feuersburg.

Według doniesień prasy popołudniowej, sytuacja niekorzystna dla wojsk rządowych panuje przedewszystkiem w zagłębiu solnem w Salzkammergut, gdzie Schutzbundowcy, korzystając z dogodności terenów górskich, stawiają opór w okręgach Salzburga. W ostatnich godzinach miały rzekomo powstać nowe walki niedaleko granicy czechosłowackiej.

Ulotki socjal-demokratyczne rozpowszechniane dziś rano w Wiedniu zapowiadają przybycie 40.000 Schutzbundowców na odsiecz. Według informacyj ze źródeł marksistowskich liczą oni swe ofiary do wtorku wieczorem na 1500 ludzi.

Ebersee w rękach socjalistów.

Linz, 16. 2. **Miasto Ebersee znajduje się całkowicie w rękach socjalistów. Członkowie Schutzbundu zmuszali robotników różnych fabryk do zaprzestania pracy, rozbili następnie posterunek żandarmerji, zajęli urząd pocztowy i zabarykadowali wszystkie drogi, prowadzące do Linzu. Wojska rządowe maszerują obecnie na Ebersee.**

6-ty wyrok śmierci.

Wiedeń, 16. 2. Sąd doraźny wydał wyrok śmierci na introligatora Kaloba, schwytanego z bronią w ręku.

Rozwiązano 150 rad gminnych.

Wiedeń, 16. 2. „Wiener Ztg." donosi, że w Dolnej Austrji zostało rozwiązanych 150 rad gminnych. Wobec rozwiązania stronnictwa socjaldemokratycznego straciło swoje mandaty 4121 radnych gminnych.

W Wiedniu spokój.

Wiedeń, 16. 2. Godz. 12-ta. W Wiedniu panuje spokój. Ruch uliczny bardzo ożywiony. Wszystkie przedsiębiorstwa tak miejskie jak prywatne są czynne. Pierwsza dzielnica miasta jest jeszcze ciągle strzeżona przez policję, która legitymuje przechodniów. Aprowizacja miasta zapewniona.

Strajk w Pradze.

Praga, 16. 2. (PAT.) Na znak sympatji dla socjaldemokratów austrjackich, dziś o godz. 11 przeprowadzono w tutejszych fabrykach 5-minutowy strajk demonstracyjny, który częściowo objął i komunikację.

Uroczyste pożegnanie min. Becka

Serdeczna owacja na cześć gości polskich.

Moskwa, 16. 2. (PAT.) Pobyt p. ministra Becka rozpoczął się zwiedzaniem Kremla, poczem p. minister udał się na prywatne śniadanie do komisarza Litwinowa. Po południu p. minister Beck z małżonką podejmowany był przez moskiewski sowiet z prezesem na czele i moskiewski okręgowy komitet wykonawczy z prezesem Kamieńskim. W obecności prezydjum obu instytucyj, przedstawiciel samorządu sowieckiego w stolicy wygłosił nacechowane przyjazną serdecznością przemówienie. Odpowiedział p. minister Beck i ambasador Łukasiewicz.

Po konferencji prasowej p. minister obecny był na przedstawieniu galowem w Teatrze Wielkim. Przy pulpicie zajął miejsce Grzegorz Fitelberg. Przy loży p. ministra pełniło wartę honorową dwóch oficerów czerwonej armji. Z chwilą gdy p. minister Beck z małżonką w towarzystwie ambasadora Łukasiewicza, komisarza Litwinowa z małżonką wicekomisarza Krestinskiego, członka kolegjum Stomoniakowa ukazał się w loży, orkiestra odegrała hymn polski i sowiecki, poczem **publiczność raz jeszcze powstała z miejsc i zgotowała dostojnym gościom polskim entuzjastyczną owację.** Frenetyczne oklaski trwały zgórą 5 minut. Po przedstawieniu p. minister Beck udał się z małżonką na dworzec, odprowadzany przez przedstawicieli komisarjatu ludowego spraw zagranicznych, z komisarzem Litwinowem, wicekomis. Krestinskim, Stomoniakowem przedstawicielami czerwonej armji itd. Ze strony polskiej odprowadzali członkowie poselstwa polskiego in corpore oraz wybitni przedstawiciele kolonji polskiej. Wzdłuż peronu, przybranego flagami polskiemi i sowieckiemi ustawiony był szpaler honorowy. Pani Litwinowa wręczyła pani Beckowej wiązankę żywego kwiecia. Pożegnanie p. ministra Becka z komisarzem Litwinowem oraz ich małżonek nosiło szczególnie serdeczny charakter.

P. ministrowi w drodze do Warszawy towarzyszył ambasador Łukasiewicz, zaś do granicy z ramienia rządu sowieckiego szef prot. dypl. Florinskij.

Rząd Dollfussa tymczasem zwyciężył

Zadowolenie prasy włoskiej. — „O, piękny złoty czas". — „Czy nie widziałeś małego Kohna". — Narodowi socjaliści chcą wyciągać kasztany.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 16. 2. W czwartym dniu od rozpoczęcia walk **nastąpiło w Austrji uspokojenie okupione ciężkiemi, krwawemi ofiarami. Wiedeń przybrał normalny wygląd.**

Jednocześnie rząd Dollfussa rozpoczął agitację wśród robotników za przystępowaniem do „Vaterländische Front". Czy tego rodzaju agitacja może odnieść jakiś skutek, należy wątpić tembardziej, że narodowi socjaliści zabierają się z całą energją do zebrania żniwa czterodniowych walk' dla siebie.

Berlin, 16. 2. Jak donoszą z Rzymu, jedynie prasa włoska ujawniła najdalej idące zadowolenie z walk toczących się w Austrji, w których widzi **zwycięstwo idei faszystowskiej.**

Nie potrzeba dodawać, że tego rodzaju stanowisko prasy włoskiej spotyka się z żywem niezadowoleniem kół politycznych Berlina.

Berlin, 16. 2. „Berliner Börsen Ztg." podaje, iż w środę wieczorem radjo austrjackie nadawało między komunikatami z placu boju, które wygłoszono po niemiecku i włosku, a ultimatum Dollfussa do klasy robotniczej — lekką muzyką kabaretową. W tym czasie można było słyszeć melodje: „O piękny, złoty czas" („O schöne goldene Zeit") i co najbardziej mogło narodowych socjalistów rozzłościć: „Czy nie widziałeś małego Kohna?" („Hast du nicht den kleinen Kohn gesehen?").

Okazuje się, że wiedeńczycy w najcięższych nawet czasach nia tracą humoru. Inna rzecz, że jest to trochę makabryczny humor.

S. S.

Ważne narady w Paryżu

Wizyta lorda Edena.

Paryż, 16. 2. (PAT.) **Dziś wieczorem przyjedzie do Paryża lord pieczęci prywatnych Eden. W sobotę będzie on przyjęty przez ministra Barthou, poczem zostanie zwołana konferencja, w której wezmą udział prócz Edena, Barthou, Tardieu, Herriot, Pietri, marszałek Petain oraz gen. Denain. Ci trzej ostatni jako ministrowie obrony narodowej. Wieczorem w sobotę będzie wydany na Quai d'Orsay obiad na cześć Edena.**

„L'Oeuvre" otrzymuje ze źródeł angielskich szczegółowe dane, dotyczące podróży politycznej Edena do Paryża, Rzymu i Berlina. Edenowi zależeć ma na zebraniu opinji tych trzech stolic w sprawie ostatniej angielskiej propozycji rozbrojeniowej. Po powrocie do Londynu delegat angielski po zapoznaniu się z sytuacją ma wystąpić z inicjatywą zwołania konferencji zainteresowanych państw, której przedmiotem byłaby wyłącznie sprawa rozbrojenia. Konferencja ta winna dojść do skutku w końcu marca br., tj. przed rozpoczęciem prac rozbrojeniowych w Genewie. W Paryżu według zapewnień dziennika nie entuzjazmują się inicjatywą angielską.

Rząd Doumergue'a otrzymał votum zaufania.

Paryż, 16. 2. (tel. wł.) **Rząd Doumergue'a otrzymał w izbie deputowanych votum zaufania 402 głosami przeciw 125 i przy 68 wstrzymujących się od głosowania. Następnie izba uchwaliła budżet 465 głosami przeciw 125. Posiedzenie izby deputowanych było chwilami burzliwe.**

E. S.

Dewaluacja korony czeskiej.

Warszawa, 16. 2. (PAT.) W dniu wczorajszym nastąpił, o ile można wnioskować z kursu otwarcie wielkich giełd zagranicznych zatrzymanie się trwającego od paru dni spadku walut anglosaskich. Wczorajsza giełda praska zgodnie z zapowiedzią nie notowała dewiz zagranicznych. Stan ten będzie trwał aż do chwili wyklarowania się sytuacji korony. Kilka giełd zagranicznych również nie notuje korony, tak, że trudno jest zorjentować się w istotnym kursie jej w chwili obecnej.

Praga, 16. 2. (PAT.) Rząd czechosłowacki **złożył w sejmie projekt ustawy monetarnej, na podstawie którego zawartość złota w koronie czeskiej zostaje zmniejszona o 1/6. Według projektu pokrycie obiegu banknotów musi wynosić w banku narodowym najmniej 25%, przyczem pokrycie będzie składało się wyłącznie ze złota, podczas gdy dotychczas minimalne pokrycie wynosiło 30% w złocie i w dewizach.**

Intelektualizm a materjalizm

Opłakany los wychowawców młodego pokolenia.

Jakiś dziwny niesamowity prąd idzie poprzez świat cały, prąd uprawiający kult siły fizycznej a lekceważący kult siły intelektualnej. Należy się obawiać, że prąd ten obejmie coraz szersze koła, podcinając **zasady etyczne społeczeństwa**, na jakich każde państwo opierać się powinno.

Ruch bolszewicki w Rosji rozpoczął się od hasła „dałoj gramotnyje" to znaczy, „precz z ludźmi piśmiennymi, precz z inteligencją!" Ruch ten zakończył się **krwawą rewolucją**, która wyprawiła na drugi świat nietylko burżuazję i inteligencję, ale i tych, którzy żyli w uregulowanych stosunkach materjalnych lub wiadomościami swemi wznieśli się ponad zwykły poziom szarego tłumu proletarjackiego.

Trzeźwy obserwator życia publicznego w Polsce musi zauważyć smutny fakt, że i u nas hasło „precz z ludźmi piśmiennymi" ma wielu zwolenników. **Są koła, które najwyraźniej dążą do tego, ażeby oświata w Polsce stała na najniższym szczeblu i ażeby intelektualizm w każdej dziedzinie życia publicznego podporządkował się materjalizmowi.**

Cóż powiedzieć naprzykład o tem, że pensja nauczyciela szkoły powszechnej jest mniejsza od pensji sierżanta wojskowego lub posterunkowego policji państwowej?

Stawiając to pytanie nie chcemy bynajmniej powiedzieć, ażeby sierżant lub posterunkowy miał wygórowane uposażenie. Nie, zdajemy sobie dobrze sprawę z tego, że **i sierżant i policjant borykać się muszą z trudnościami materjalnemi** i mimo ograniczenia skali potrzeb do minimum, nie mogą jakoś związać końca z końcem.

Ale los **nauczycieli jest w dzisiejszych czasach naprawdę opłaka**ny tak, że istnieje niebezpieczeństwo, iż **młodzież nie będzie okazywała w przyszłości najmniejszej ochoty do szczytnego zawodu nauczycielskiego.**

Posłuchajmy, co na ten temat pisze najmiarodajniejszy pod tym względem organ prasowy **„Przegląd Pedagogiczny"**:

„Początkujący nauczyciel szkoły powszechnej po ukończeniu seminarjum pobiera na prowincji 130 zł. Posterunkowy policji państwowej, czynny w tej samej wsi, otrzymuje z dodatkiem służbowym 190 zł.

Magister wydziału humanistycznego lub matematyczno-przyrodniczego uniwersytetu, wchodzący do gimnazjum przed egzaminem zawodowym, otrzyma 160 złotych — starszy posterunkowy 215 zł, a jeśli jest komendantem posterunku — 240 zł.

Nauczyciel gimnazjum z wyższemi studjami po egzaminie zawodowym otrzyma tylko 210 zł, t. j. o 30 zł mniej, niż przodownik policji (z dodatkiem służbowym 240 zł). Policja otrzymuje prócz tego wyekwipowanie na koszt skarbu.

Dyrektor gimnazjum otrzymuje za kierownictwo dodatek służbowy w kwocie 100—150 zł (nie wliczonych do emerytury), t. j. tyle, ile starszy przodownik lub aspirant policji, jeżeli został przydzielony do służby śledczej."

Z powyższego zestawienia widzimy, że **uposażenie nauczycieli zarówno w wyższych zakładach naukowych jak i w szkołach powszechnych nie jest bezwarunkowo odpowiednie w stosunku do zadań i obowiązków, jakie wychowawcy młodego pokolenia mają do spełnienia.**

Jeżeli nauczyciel ma być wychowawcą w całem tego słowa znaczeniu, to **musi mieć byt zapewniony**, gdyż spokój ducha i równowaga umysłu należy do głównych podstaw należytego wykonywania obowiązków nauczycielskich. **Niema zaś spokoju ducha i równowagi umysłu nauczyciel, cierpiący już nie niedostatek, ale wprost nędzę**, a wyprowadzony z równowagi duchowej i umysłowej nie jest w stanie spełnić swych obowiązków w tej mierze i w takim stopniu, jak tego wymaga jego stanowisko i jego odpowiedzialność względem Boga, ludzi i państwa.

Byłoby wskazanem, ażeby koła miarodajne przystąpiły czemprędzej do **zrewidowania uposażeń nauczycieli** i przywróciły stanowi nauczycielskiemu odpowiednie stanowisko w hierarchji społecznej. Wymaga tego nietylko sprawiedliwość społeczna, ale przedewszystkiem **dobro państwa.** **F.**

—::—

Porwany przez krokodyla.

Pewien misjonarz protestancki z Sudanu anglo-egipskiego udzielał chrztu w Niam-Niam przez zanurzanie w wodzie. Ledwo zdążył zanurzyć pierwszego z swoich nowonawróconych, a już zaczaił się na neofitę krokodyl, schwycił go za nogi i uniósł ze sobą. Wypadek ten do głębi poruszył okoliczną ludność.

Rozruchy terorystyczne w Irlandji.



W miasteczku irlandzkiem Dundalk miały miejsce olbrzymie demonstracje przeciwko „niebieskim koszulom", generała Duffyego. Przeciwnicy faszystów atakowali z bronią w ręku. Z zemsty wysadzono w powietrze jeden z domów.

NOWINY AMERYKAŃSKIE.

Nowy ład wszędzie

Tępienie wszelkiego rodzaju tałatajstwa. — Artysta żąda 50.000 dolarów nawiązki za oszczerstwo. — Triumfy polskiego dyrygenta orkiestry symfonicznej w Cleveland

Nowe porządek rzeczy, wprowadzany przez prezydenta Roosevelta, zaczyna wywierać wpływ na stosunki we wszystkich dziedzinach życia, we wszystkich stanach i miastach.

Przychodzą „złe czasy" nareszcie na **bandytów, gengsterów, porywaczy i wszelkiego rodzaju tałatajstwa**, rozwielmożnione w ostatnich kilkunastu latach rządów prohibicji i ludzi, którzy prohibicję wprowadzili.

Zaczyna dziać się lepiej!

Dwóch porywaczy posłał sąd w Chicago na dożywotnie więzienie. Szajka Dillingera niespodziewanie została schwytana w Arizonie i **czeka ją śmierć za rozliczne morderstwa.** Sławna zaś i groźna szajka bandytów Rogera Touhy znalazła się w sytuacji bez wyjścia, gdy porwany przez nią Factor w sądzie wskazał na nią jako na tych, którzy go porwali. I szajkę Touhyego czeka więzienie dożywotnie.

Powoli oczyszcza się atmosfery zbrodni i łajdactwa.

*

Dwa pisma polskie w Ameryce mają obecnie sprawy sądowe. Mianowicie „Dziennik Chicagoski" jest oskarżony o 50.000 dolarów odszkodowania w związku z artykułem o sławnych „przygodach śledziowych" trupy teatralnej niejakiego Kantora, zaś „Nowiny Passaickie", względnie ich redaktor jest oskarżony o oszczerstwo przez Władysława Zameckiego, skarbnika „Polish American Loan Association". I ten obywatel również podał wysoką sumę za swój nadszarpnięty honor. W Ameryce wszystko kosztuje...

*

Drugi z rzędu dyrygent Polak święci triumfy na amerykańskich deskach koncertowych. Jest nim **dr. A. Rodziński**, dyrygen clevelandzkiej orkiestry symfonicznej. Jak donoszą pisma z Ohio, orkiestra ta koncertowała na gościnnym występie w mieście Columbus. Uczestnikom koncertu tak się podobał dyrygent i orkiestra, że po skończeniu programu pozostali w swych krzesłach, nie ruszając się z miejsc i domagając się od orkiestry naddatków.

Rodziński dziesięć razy wracał na estradę, bo go wywoływano oklaskami. Lecz to nie zadowoliło publiczności, która bijąc oklaski, domagała się, by kazał grać orkiestrze. Jakoż Rodziński stanął przed orkiestrą i zaczął dyrygować utwory na bis, wywołując zachwyt u publiczności.

Antoni Marczyński (32

Zegar śmierci.

(TRYLOGJA)

Ulubieniec Seniorit.

(Ciąg dalszy).

— Co ty tam robisz? — huknął na nią.

— Ja?... Ja tego... ja właśnie zapraszam senora, aby wszedł tutaj.

Obłąkany skinął głową z powagą.

— To dobrze — i w stronę Rafała — wejdź, miły gościu...

Ale „miły gość" nie myślał dzielić losu don Adolfa, wziął nogi za pas i zmykał jak lis przed chartami. Aż nagle posłyszał wołanie:

— Hej, senor, czy pan ucieka przede mną?!

— Brrrroń Boże! — zadzwoniły zęby Rafała. — Trrrrrrrenuję do biegu maratońskiego, ufff!

Dopiero w piwnicy, w której znajdowały się ujścia wszystkich ganków podziemnych, Rafał zaniechał dalszego „treningu"; furjat przestał go ścigać. Tym razem mały detektyw już nie miał wyboru; zwiedziwszy kolejno cztery ganki, musiał wpaść w wylot piątego korytarza, ostatniego...

— Oby nareszcie ten tunel wyprowadził mnie z zakaznego królestwa szaleńca na wolność — wzdychał, zaniepokojony o los don Adolfa i Blanki. O, tak, o Blankę niepokoił się również; była wspólniczką oszustów, należało się jej słusznie parę lat więzienia, lecz jej obecne położenie uważał Rafał za straszne, za karę nieludzko okrutną. — I za to, że cię wyrwę z szponów obłąkanego powinnaś mi się pięknie odwdzięczyć, dziewczynko. Na to liczę pewnie!

Trudno dociec, jak sobie Rafał wyobrażał ów piękny rewanż ze strony Blanki Ersing; faktem jest tylko to, iż naraz zaczął podskakiwać z radości, bełkocząc przytem najczulsze wyrazy.

Światło kieszonkowej latarki, skonfiskowanej Gustawowi, pożółkło tak, że Rafał zgasił ją, obawiając się, iż baterja wyczerpie się doszczętnie; te resztki światła wolał sobie zarezerwować na „czarną godzinę", a narazie brodzić w ciemnościach.

— Na szczęście ten ganek nie posiada żadnych zakrętów, nierówności, ani schodów — cieszył się, balansując dla ostrożności rękami w ten sposób, że co chwila muskał dłońmi jedną z bocznych ścian korytarza. — Na szczęście ten tunelik jest prosty, równy, jak...

Zanim zdołał znaleźć odpowiednie określenie porównawcze, jego rozpędzona stopa trafiła na próżnię. Wrzasnął z przestrachu, gwałtownie zatrzepotał rękami, by odzyskać straconą równowagę, lecz było już zapóźno. Jak kula stoczył się po drewnianych stopniach jakichś starych schodów i, wyrżnąwszy głową o kant najniższego stopnia, legł tam bez czucia...

ROZDZIAŁ XI.

Na arenie.

Karol z Gustawem odbyli długą naradę. Ukazanie się Rafała Królika na szczycie baszty utwierdziło ich w domysłach, że schody w baszcie mają przejście do podziemi zamku, gdzie prawdopodobnie przebywała uprowadzona Blanka, gdzie znajdował się skarb rodu de Carcerów i pieniądze skradzione Karolowi. Nie znając innej drogi do „królestwa szaleńca",

— ...musimy tam wtargnąć przez basztę. — reasumował Gustaw; — trzeba poprostu kupić we wsi, albo pożyczyć kilka drabin, zbić je razem w jedną, długą drabinę i rzecz gotowa. Szkoda, że nam to wcześniej na myśl nie przyszło — westchnął. — Ty masz już parędziesiąt wyrazów hiszpańskich, więc ty pójdziesz pertraktować z wieśniakami, a ja tu będę czuwał przy bramie, by Rafał Królik nie wymknął się z zamku, i nie sprowadził na kark policji.

— To samo grozi nam ze strony Ibarów — mruknął Karol.

— Powiem im, że don Adolfo powrócił nad ranem i wyraził życzenie, aby go nikt nie budził; że niby chce się wyspać. To samo Blanka... Na szczęście dla nas, Ibarowie mają już z rana wyruszyć do San Sebastian, a powrócą dopiero wieczorem. Przez ten czas odnajdziemy w podziemiach Blankę oraz skarby de Carcerów, załatwimy się z tym szaleńcem, no, a potem mogą sobie wzywać policję. Nie będziemy na to czekali, co? He, he, he, he...

— Ba, ale zapomniałeś o znakomitym matadorze.

— Spróbuję don Julia nabujać w taki sam sposób.

I to się Gustawowi powiodło nadzwyczajnie. Don Julio uwierzył bez trudu w to, że jego brat powrócił szczęśliwie z nocnej eskapady do podziemi.

— A co, czy nie mówiłem panu?

— Mówił pan, mówił — potwierdził Gustaw skwapliwie. — Don Adolfo polecił mi też prosić pana, by go pan nie budził choćby do wieczora.

— O, przeciwko temu protestuję kategorycznie! Mój braciszek uroczyście mi przyrzekł, że będzie przy tem, jak rozciągnę dziś na arenie mojego 999-go byka i tysięcznego. Corrida zaczyna się o 3-ciej, musi pan więc obudzić mojego brata po godzinie 1-szej. Stąd do San Sebastian szmat drogi.

— A pan tam wyjeżdża wcześniej?

— Oczywiście. Muszę wylosować swoje dwa byki i ocenić ich zalety. Nie ma pan wprost pojęcia, jak to jest ważne dla matadora.

— Wierzę, wierzę — Gustaw był uszczęśliwiony, że tak łatwo udało mu się wprowadzić w błąd znakomitego espadę; chciał się jednak również zabezpieczyć przed ewentualnemi niespodziankami z strony Rafała Królika. — Don Julio, czy panu wiadomo, że w ruinach starego zamku ukrywa się człowiek?

— Podobno tak jest, choć nie bardzo mi się chce w to wierzyć. Ten obłąkany, który zbiegł z zakładu dla umysłowo chorych, co?

— Kogoś innego mam na myśli.

— O! Jest jeszcze drugi intruz?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie, Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

Kino „CZARODZIEJKA". „Marie" z uroczą Annaballą w roli głównej. Nadprogram tygodniki i naddatki dźwiękowe.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Od 15. bm. **„Tajemnica ogrodu zoologicznego".** Nadprogram dodatki dźwiękowe.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Lekarz dyżurny: telefon nr. 12-40.
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 1708.

Z PODRÓŻY STATKU SZKOLNEGO.

Według otrzymanych wiadomości od komendanta statku szkolnego p. kpt. Maciejewicza, statek szkolny „Dar Pomorza" przybył dnia 14 lutego br. do Cape-Town w południowej Afryce. Na statku wszystko w porządku. Dnia 17. bm. statek zamierza wyjść w dalszą podróż.

POŚWIĘCENIE NOWEGO BIURA W PORCIE.

Dnia 15. bm. odbyło się poświęcenie nowego lokalu biurowego w wolnej strefie z okazji uruchomienia publicznego domu składowego dla bawełny w magazynie nr. 7 przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Turzyński w obecności Komisarza Rządu mgr. Fr. Sokoła, prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego dr. R. Góreckiego, dyrektora Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiego, dyrektora Barysza, dyrektora Grabowskiego i personelu biurowego.

Po szalejącej burzy.

Prawie przez osiem dni, z krótkiemi tylko przerwami, szalała nad całem wybrzeżem prawie orkanowa burza, wyrządzając liczne dotychczas jeszcze nie ustalone dokładnie szkody, tak w taborze morskim jak i w ubezpieczeniach wybrzeża.

Szkody te byłyby niewątpliwie większe jeszcze, gdyby troskliwość rządu nie była przeprowadziła **celowych ubezpieczeń wydm,** specjalnie przez inżyniera Urzędu Morskiego p. Łabudzia skonstruowanemi i zbudowanemi tamami, na najwięcej zagrożonych miejscach.

Szalejąca burza

wypłukała miejscami wydmy od 2 do 5 metrów,

nie wyrządzając jednak, dzięki wspomnianym tamom, większych szkód, jakkolwiek wielkość fal dochodziła do kilku metrów, przewalając się często nawet ponad tamy, dzięki czemu ludność miejscowa uchronioną została od większych szkód.

Na wysokości **Wielkiej Wsi** — **Hallerowa,** morze wyrzuciło około tysiąca sztuk progów kolejowych dębowych, od 3 do 7 m długości, które prawdopodobnie spłukane zostały z jakiegoś okrętu.

O sile szalejącego orkanu świadczy najlepiej los, jaki spotkał 196-tonowy statek duński „Tempo" z 9 ludźmi załogi pod komendą kapitana Aleksandra Majera, o czem daliśmy już wzmiankę.

Było to dnia 12. bm. o godz. 16,20 kiedy

strażnik na latarni Rozewskiej

zauważył przewalany przez fale okręt, któremu każdej chwili groziło zatonięcie. W pół godziny później statek wyrzucony został już na brzeg, a ponieważ fale były niebywałej wielkości, przy bardzo wysokim poziomie wody, więc też statek został tak daleko od normalnego zwierciadła odrzucony, że dla ściągnięcia go na wodę potrzebaby wybagrować kanał głębokości około 4 m i 400 do 500 m długości, i to tylko w porze letniej, przy ustalonej pogodzie. Ponieważ statek jest już starszego typu, więc roboty ratownicze byłyby kosztowniejsze aniżeli wynosi wartość statku.

W samem mieście **Gdynia** wyrządziła też burza znaczne szkody tak w mieniu prywatnem jak i komunalnem. Między innemi na skwerze wzdłuż wybrzeża, od Skweru Kościuszki aż do „Polskiej Riwiery" wicher powywracał i połamał wszystkie słupy latarniane oraz poniszczył zupełnie latarnie, tak że cały ten odcinek wybrzeża pogrążony jest od tego czasu w ciemnościach, a zakład oczyszczania miasta nie zdobył się jeszcze nawet na taki wysiłek, aby oczyścić ulice z rozsianych licznych kawałków szkła z potłuczonych latarń.

Przy tej sposobności zauważyć musimy, że oczyszczanie ulic i chodników od pewnego czasu zostawia bardzo wiele do życzenia.

Z Gdańska.

Sąd gdański skazał radcę senatu Petersa, byłego **kierownika** urzędu **energetycznego** za przekupstwo na 3 lata ciężkiego więzienia.

PRZYZNANIE PRAW GIMNAZJUM POLSKIEMU.

Na zasadzie porozumienia polsko-gdańskiego przyznane zostało gimnazjum polskiemu w Gdańsku prawo publiczności. Obecnie odbywa się po raz pierwszy egzamin maturalny w gimnazjum polskiem z udziałem senackiej komisji egzaminacyjnej.

Sensacyjny proces hakatysty
przed sądem w Tczewie.

Tczew. Sąd grodzki w Tczewie rozpatrywał niecodzienną sprawę germanofila Jana Obsta pracownika majątku „barona" Paleskiego z Goszczyna.

Obst oskarżony był o rozsiewanie pogłosek, jakoby Naród Polski... skradł Niemcom ziemię pomorską, o znieważenie rządu polskiego, marszałka Piłsudskiego, wojska polskiego oraz cały Naród Polski i t. p.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu szeregu świadków wydał wyrok, mocą którego zasądzono nawpół umysłowo chorego hakatystę Jana Obsta na łączną karę 1 roku więzienia, 100 zł grzywny, uiszczenie opłaty sądowej, oraz kosztów sądowych.

Dodać należy iż nie jest to pierwsza sprawa podobnych parszywych oszczerstw urzędników względnie robotników majątków „barona" Paleskiego, skierowanych pod adresem władz polskich i Narodu Polskiego, z czego wynika, że arcyhakata „baron" Paleske swym podwładnym wpaja w ich puste „mózgownice" nienawiść przeciwko temu co polskie, lecz dzban tak długo wodę nosi dopóki się ucho nie urwie.

—::—

Marszałek nie przyjął
podwyższonych mu poborów?

> ## Marszałek czuwa!
>
> **Koledzy! Obywatele!**
>
> **Niefortunna regulacja płac pracowników państwowych — POGRZEBANA!**
>
> **Marszałek — podwyższonych Mu kosztem mas pracowniczych poborów nie przyjął.**
>
> Uczcijmy tę ojcowską decyzję, **która grzebie automatycznie niefortunną regulację,** przywraca prawo do życia najszerszym rzeszom pracowników państwowych i ich rodzinom — **a ogół społeczeństwa umacnia w głębokiem zaufaniu do Władz Państwowych** — wielką i gorącą manifestacją uczuć — na cześć Wodza Narodu.
>
> **Marszałek — Wódz i Opiekun Narodu**
>
> **niech żyje!!**
>
> Zjednoczenie Związków
> Pracowników Państwowych.
>
> Luty 1934.
>
> Druk M. NOMBERGA. Warszawa.

Wśród pracowników państwowych kursują różowe ulotki powyższej treści. Jeden egzemplarz nadesłano nam z Warszawy. Ulotka ta dała powód do najrozmaitszych komentarzy. Nadzieje autorów tej ulotki na „automatyczne" pogrzebanie niefortunnej regulacji płac zdają być tak... różowe, jak ta cała ulotka.

Odpowiedź Francji na memorandum niemieckie
w sprawach rozbrojeniowych.

Berlin. (PAT) **Minister von Neurath przyjął ambasadora Francji Ponceta, który wręczył mu odpowiedź rządu francuskiego na memorandum niemieckie z dnia 19 stycznia. Dokument zawiera 6 stron pisma maszynowego.**

Paryż. (PAT) „Paris Midi", omawiając odpowiedź Francji na memorandum niemieckie zaznacza, że nota francuska, zredagowana w tonie umiarkowanym pozostawia drogę otwartą do szerokich rokowań. Pismo zaznacza jednak, że jeżeli Niemcy wysuną żądanie natychmiastowego dozbrojenia bez poddania się skutecznej kontroli, jeżeli nie włączą formacyj narodowo-socjalistycznych do licznego stanu armji, to porozumienie między dwoma narodami nie będzie mogło być osiągnięte.

—o—

Zegarmistrz wymordował swoją rodzinę.

Straszny dramat rozegrał się w belgijskiem mieście Wasmes. W przystępie nagłego ataku szału pewien 36-letni zegarmistrz **zabił swoją żonę i 2-letnią córeczkę** i zranił ciężko z rewolweru troje dalszych swoich dzieci, z których najstarsze liczy 13 lat.

Troje rannych dzieci przewieziono do kliniki w Warquigniet, gdzie **dwoje dzieci chłopak i dziewczynka, umarło.**

Natychmiast po dramacie morderca zastrzelił się koło łóżka swoich dzieci.

W kieszeni jego znaleziono drugi nabity rewolwer. W mieszkaniu znaleziono również kwotę 3.000 franków, które ukrył zegarmistrz.

Drobne wiadomości.

— **Ks. biskup polowy Gawlina wyjeżdża 18 lutego na czele pielgrzymki do Ziemi świętej.**

— **Rząd Mandżurji zamierza nadać „order zasługi" przeszło 100.000 żołnierzy japońskich, którzy brali udział w walce o niepodległość Mandżurji. Uroczystość odbędzie się 1 marca podczas koronacji Pu-I cesarzem Mandżurji.**

— **Obywatele litewscy narodowości polskiej, aresztowani w Kowieńszczyźnie pod zarzutem nielegalnego nauczania, trzymani są w dalszym ciągu w więzieniu.**

— **Pod ciężarem śniegu zawalił się w Japonji dach w jednym z domów w którym spali robotnicy. 13-tu robotników zostało zabitych.**

— **Średniowiecze. Na głowę socjal-demokratycznego posła Wallischa, austrjacki wicekanclerz Fey wyznaczył nagrodę w wysokości 1000 szylingów.**

— **Amerykański „Król piwa",** najbogatszy piwowar na kuli ziemskiej August Busch w St. Louis popełnił samobójstwo. Liczył lat 68.

Nocny dyżur pełni „Apteka Pod Orłem".

Kino „Światowid". Komedja „Buster nawarzył piwa" oraz bardzo bogaty nadprogram.

Kino Mars: „Pokonani zwycięscy".

Straszna śmierć kolejarza na posterunku. W czasie przetaczania pociągu zbiorowego na stacji towarowej w Stadtgebiet pod Gdańskiem, st. przesuwacz wagonów Hugon Bleck zamieszkały w Waldorfie, wskutek upadku dostał się pod koła ostatnich wagonów pociągu zbiorowego, które swej ofiarze przeszyły ramiona oraz zmiażdżyły piersi. Śmierć nastąpiła natychmiast. Na miejsce strasznego wypadku przybyły władze kolejowe oraz komisja sądowo-lekarska.

Karygodna nieostrożność. Niej. Franciszek K. z Tczewa jadąc samochodem ciężarowym ze Starogardu do Tczewa, w pobliżu wsi Swarożyn wyrzucił z samochodu próżną butelkę, która ugodziła przechodzącą szosą Marję Borowską z Żabna pow. Tczew. Borowska została poważnie ranna w głowę. Nieostrożnym Franciszkiem K. zajęła się tut. policja.

Straszne skutki pijaństwa.
Pijak zastrzelił dwoje ludzi a kilka innych osób ciężko poranił.

Warszawa, 16. 2. (Tel. wł.) W małej wiosce pod Mińskiem Mazowieckim odbywała się zabawa taneczna. Jeden z wieśniaków, pijany zupełnie Gałązka, **wydobył rewolwer i począł strzelać.** Wśród gości powstała wielka panika. Gałązka oddawszy kilkanaście strzałów, **zabił przypadkowo mieszkańca tejże wsi Sujaka, jego żonę ranił bardzo ciężko, która zmarła nie odzyskawszy przytomności, przytem zranił również kilku innych wieśniaków.** Na widok nadbiegającej policji Gałązka począł uciekać, ostrzeliwując się z rewolweru. Ukrył się wreszcie w sąsiedniej zagrodzie, oświadczając, że nie odda się w ręce policji. Wreszcie zdołano go rozbroić i odstawić do więzienia.

Proces o szpiegostwo.

Warszawa, 16. 2. (Tel. wł.) Przed sądem okręgowym rozpoczęła się dziś rozprawa doraźna pod przewodnictwem sędziego Posemkiewicza. Na ławie oskarżonych zasiedli Ernest Drezga i Fedor Ogórek, dwaj **niebezpieczni szpiedzy,** którzy byli na usługach jednego z państw ościennych. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Zaraz na początku rozprawę odroczono dla zawezwania dodatkowych świadków i szpiegów odprowadzono z powrotem do więzienia, gdzie w dalszym ciągu oczekiwać będą na wyrok sprawiedliwości.

Nieszczęście w kopalni.

Londyńskie biuro Reutera donosi z Johannesburga (Afryka płd.) o katastrofalnej eksplozji materjałów wybuchowych w jednej z tamtejszych kopalni. **Dwóch europejczyków i 6 krajowców zostało zabitych.** 5 odniosło ciężkie rany.

Tajemnicze zniknięcie marynarza.

Zagadkowe zajście w konsulacie niemieckim.

Policja belgijska zajęta jest obecnie tajemniczą sprawą nagłego zniknięcia pewnego marynarza niemieckiego w gmachu konsulatu niemieckiego w Antwerpji. Marynarz ten, 24-letni Ernest Krull, który przybył przed kilku dniami do Antwerpji na pokładzie parowca „Gerolsteyn" udał się w towarzystwie swoich trzech towarzyszy do konsulatu niemieckiego i nie wrócił stamtąd więcej.

Krull był antyhitlerowcem i komunistą, skazanym w Niemczech na śmierć. Władze niemieckie domagały się kilkakrotnie od władz belgijskich wydania Krulla. Kiedy wszelkie te zabiegi nie odniosły skutku, jeden z przedstawicieli władz niemieckich miał oświadczyć: **„Skoro odmawiacie nam wydania Krulla, przedsięweźmiemy sami odpowiednie środki".**

Kiedy Krull wszedł do gmachu konsulatu niemieckiego w Antwerpji, oddzielono go od jego trzech towarzyszy i zaprowadzono do innego pokoju, — gdzie kazano mu czekać.

Towarzysze jego załatwili formalności i wyszli bez Krulla. Czekali potem na niego bez skutku w domu marynarzy niemieckich, a gdy nie wrócił, przeszukali wszystkie knajpy marynarskie w Antwerpji. Ale bez skutku.

Sprawą zajęła się policja belgijska, która po daremnem poszukiwaniu zainterpelowała w tej sprawie konsulat niemiecki. Konsulat niemiecki zaprzeczył, jakoby Krull był skazanym na śmierć komunistą i oświadczył, że Krull skorzystał z krótkiej nieobecności urzędnika kosulatu i oddalił się z gmachu konsulatu.

W tajemniczej tej sprawie prowadzone jest dalsze śledztwo.

Mąż rozpruwacz.

Zboczeniec zamordował żonę.

Potworna tragedja rozegrała się onegdaj w Łodzi, w mieszkaniu niejakiego Fichofa przy ul. Senatorskiej.

Do Fichofa sprowadziła się, wynająwszy kąt w jego mieszkaniu 39-letnia Bronisława Łukomska. Uciekła ona przed kilku dniami od męża, Romana Łukomskiego, ponieważ ten, mimo jej próśb i gróźb, nie chciał zaprzestać utrzymywania kazirodczych stosunków ze swą córką z pierwszego małżeństwa.

Odchodząc, Łukomska zagroziła mężowi, że o kazirodztwie zawiadomi policję.

Wczoraj Łukomski odszukał żonę, przyszedł do niej i **począł prosić o przebaczenie**, chcąc ją skłonić do powrotu.

W toku sprzeczki dobył on z pod marynarki noża rzeźnickiego **i strasznym ciosem rozpłatał żonie brzuch od góry do dołu**, przecinając jelita. Nieszczęśliwej nie udało się uratować.

Zbrodniczego żonobójcę aresztowano.

Zwiększenie deficytu budżetu ministerstwa przemysłu i handlu.

Warszawa. W Senacie na komisji debatowano nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu. Według przedłożenia sejmowego **deficyt budżetu ministerstwa został zwiększony o 258.590 zł.** Ogólna suma wydatków wynosi więc 40.770.650 zł.

Referent pos. Erert (BB) był zupełnie nastawiony na optymizm urzędowy, ministerjalny, gdy stwierdzał poprawę w produkcji w 1933 r.

W dyskusji przemawiali posłowie z BB., którzy też budżet bez zmian uchwalili.

Jak żyją miljonerzy loteryjni.

Szczęście oszałamia i ogłupia. — Potracili fortuny na luksusowe wygody.

Jak wiadomo, liczba miljonerów we Francji powiększyła się ostatnio o siedemnastu szczęśliwców, który wygrali swoje miljony w ostatniem ciągnieniu Loterji Państwowej. Szesnastu faworytów fortuny nie wahało się podać do wiadomości ogółu swych nazwisk.

Pierwszy a zarazem najpopularniejszy z nich, **fryzjer, z Tarasconu, wyszedł źle na swej popularności.** Szczęście tak dalece go oszołomiło i przewróciło mu w głowie, że **uznał za niegodne siebie dalsze uprawianie zawodu fryzjerskiego.**

Zamknął więc swój zakład, poczem otoczony całym rojem pasorzytów i pieczeniarzy wyjechał do Paryża. Przybywszy tam, wynajął sześć obszernych pokojów w pierwszorzędnym hotelu i począł się bawić. Rezultat był taki, że **w przeciągu kilku tygodni stracił dokładnie połowę swego majątku, z tego w karty przegrał 250 tysięcy franków.** Teraz dopiero przyszło opamiętanie. Miljoner spławił sztab otaczających go pasorzytów i wrócił do Tarasconu, gdzie **prowadzi obecnie dalej salon fryzjerski.**

Drugi miljoner, skromny stolarz z Dijon postąpił nie o wiele mądrzej od fryzjera. **Zamknął swój warsztat, kupił luksusową willę i przyjął aż dziesięcioro służby.** Ponieważ uważał, że żona **nie jest dość wytworną i niema ogłady, rozwiódł się z nią** i „sprawił" sobie wzamian aż trzy milutkie przyjaciółki. Kosztowało go to wszystko sporo, mimo to jednak nie stracił narazie tyle, ile fryzjer z Tarasconu.

Trzeci miljoner, pewien ubogi chłop kupił sobie pokaźny majątek ziemski, ale mimoto **mieszka nadal w swej nędznej chałupinie.**

Najmądrzejszym okazał się siedemnasty z rzędu miljoner. **Po dziś dzień nikt nie wie, jak on się nazywa.** Wiadomo tylko, że pochodzi on z miasta Robais. Przez szereg tygodni w miasteczku tem „grasowali" reporterzy wszystkich wielkich dzienników paryskich i usiłowali odkryć tajemnicę miljonera, co im się jednak nie udało.

Trędowaty zgłosił się ponownie na klinikę.

Trędowaty Esshauser, o którym donosiliśmy wczoraj, zgłosił się w godzinach popołudniowych ponownie do kliniki, gdzie stwierdzono, że istotnie zachodzi u niego wypadek trądu.

Esshauser przebywał przez 8 lat w Palestynie i tam widocznie nabawił się strasznej choroby. Nieszczęśliwy znajduje się w pierwszem stadjum choroby, kiedy trąd nie jest zaraźliwy i może być jeszcze uleczony.

Esshauser będzie musiał przez pewien czas pozostawać w izolacji. Czy i kiedy powróci on do domu będzie zależało od wyników obserwacji lekarskiej.

Lawiny śnieżne na Korsyce.

Snieg sięga do 5 m. — Zginęło w katastrofie 39 osób.

Jak doniosły depesze, na Korsyce wydarzyła się pewnej nocy straszna katastrofa. Lawina kamieni i śniegu zasypała dziesięć domów we wsi Ortiporio, leżącej w kantonie Campile, na wysokości 600 metrów.

W katastrofie zginęło 39 osób.

Władze francuskie w Bastia pośpieszyły natychmiast z pomocą ofiarom katastrofy. Oddział narciarzy wyruszył na miejsce wypadku pod osobistem kierownictwem generała Fourniera, naczelnego dowódcy Korsyki. Konsul włoski wysłał samodzielnie oddział, złożony z 4 ludzi.

Olbrzymie zwały śniegu zasypały również wsie Valle di Rostino i Castello di Rostino, ale nie było tam żadnych ofiar. Zagrożony jest również kanton Orezza, podobnie też wieś Bigorno.

Śnieg sięga w niektórych miejscach **wysokości 4 do 5 metrów.** Komunikacja była utrudniona, podobnie jak akcja ratownicza.

Narciarzom udało się wydobyć z pod śniegu 9 osób, zasypanych w jednym z domów w Vizzavona. Są to kolejarze. Ponieważ pociąg, którym jechali, zasypany został lawiną, skryli się do owego domku, który spotkał również ten sam los. Ewakuowano wieś Bisiuchi z obawy przed osunięciem się ziemi, bo w roku 1931 wydarzyła się tam straszna katastrofa. W jednej wsi znaleziono zesztywniałe z zimna zwłoki 60-letniej kobiety. Podobnie w drugiej wsi znaleziono w zasypanej śniegiem chałupie zmarznięte zwłoki jednego z mieszkańców.

Komisje reformy państwa.

Paryż, 15. 2. (PAT) W kuluarach Izby deputowanych zapewniają, że jeden z członków grupy republikanów lewicowych złoży wniosek w Izbie o utworzenie komisji reformy państwa. Komisja ta zajęłaby się pracami nad reformą konstytucji i regulaminem Izby.

Polszczenie kresów wschodnich.

Według obliczeń urzędowych wstąpiło dotąd w związki małżeńskie z dziewczętami kresowemi **336 osób z Korpusu Ochrony Pogranicza,** w tem **279 podoficerów, a 57 strzelców.** Z tego około 60 procent to małżeństwa **czysto polskie,** reszta — to związki z Czeszkami, Białorusinkami, Ukrainkami, Rosjankami i Litwinkami.

Zauważyć należy, że małżeństwa czysto polskie przyczyniają się w dużej mierze do wzmocnienia polskości kresów.

Także i **małżeństwa mieszane** dla wzrostu żywiołu polskiego na terytorjum działania K. O. P. przedstawiają się jako czynnik doniosły. Żony wojskowych **przyjmują mowę i obyczaje mężów,** często również wyznanie **rzymsko-katolickie,** oraz wychowują potomstwo swoje **w duchu polskim,** stając się w krótkim czasie gorliwemi patrjotkami.

Częstokroć i ich rodziny i najbliższe otoczenie poddają się wpływom kultury polskiej.

Przedewszystkiem zaś małżeństwa te przyczyniają się do **zżycia ludności z wojskiem,** a jako element, w pełni uświadomiony państwowo, stanowią **podporę polskości na kresach.**

Apel do pracodawców.

Nie samym chlebem żyje człowiek...



Różne są przejawy kryzysu.

Socjalistyczne hasła uszczęśliwienia jednostki, **wyzwolenia jej z „jarzma pracy",** którą odtąd miała wykonywać maszyna, podważyły przez nadmierne tempo wzrostu wielkiego przemysłu — życie rodzinne robotnika. Z drugiej strony wykopały jeszcze większą przepaść między ludźmi przez wytworzenie olbrzymich różnic materjalnych. **Więzy społeczne zostały osłabione!**

Kryzys gospodarczy i związane z nim **dążenie do zmian ustrojowych** jako prób ratunku, jest tem groźniejszy, że odbija się najfatalniej w dziedzinie życia kulturalnego jednostek. Zmniejsza się nietylko możność kupna książki, ale **zanika poczucie potrzeby czytania,** obniżył się smak czytającej jeszcze publiczności, która szuka **rzeczy lekkich,** choć często bez wartości, byle nie wymagających pracy myśli, lub wyobraźni.

Coraz częściej słyszy się zdania pełne **zniechęcenia, niewiary w jakiekolwiek wyniki pracy społecznej,** zwłaszcza u ludzi, którzy w niej żadnego udziału nie brali, a chcą jedynie usprawiedliwić swoją obojętność.

Obniżenie poczucia konieczności świadczeń jednostek **bogaciej wyposażonych** pod jakimkolwiek względem, czy to materjalnym, czy umysłowym, jest tem niebezpieczniejsze, że znajduje odpowiednik we wrodzonych wadach większości ludzi: **uchylania się od pracy i odpowiedzialności,** zamykania się we własnym światku **osobistych spraw i interesów.**

Kto posiada poczucie odpowiedzialności i pragnie siebie wraz z otoczeniem uchronić od skutków **przewrotu społecznego,** który się gotuje, winien dbać o rozwój czytelnictwa **pism chrześcijańsko-demokratycznych,** lejących ze szpalt swych oliwę na wzburzone fale. Każdy **zamożniejszy** inteligent spełni dobry uczynek, jeśli **dla bezrobotnych,** zaabonuje na **marzec** — tytułem próby i celem rehabilitacji, że nie jest sobkiem — popularny **„Dziennik Bydgoski"** u listowego albo w najbliższej agenturze.

Przy zbiorowym abonamencie **ulgi.**

Kobieta lubi hazard...

Ofiary demona gry. — Skutki ślepej namiętności.

Ryzyko i hazard to zasadniczo „wydział" mężczyzny, lecz jeśli kobieta wejdzie na jego drogę, wówczas bije rekordy. W domach gry, od wielkich kasyn Riviery począwszy, a na spelunkach Woli lub Czerniakowa kończąc, kobieta jest **graczem, doradcą i magnesem zarazem.**

Każda gra wymaga orjentacji, koncentracji i opanowania. O ile lotny umysł kobiety odpowiada dość często temu pierwszemu wymaganiu, o ile dwa ostatnie tylko w rzadkich wypadkach stanowią jej cechy przyrodzone.

Wniosek stąd łatwy, że **kobieta nie powinna się hazardować.** Trudno jednak wniosek taki przetłumaczyć amatorce pokera i baccarata, której Stwórca poskąpił niezbędnej do hazardu broni.

Nie tak dawno na Rivierze zmarła jedna z ofiar demona gry. Amerykanka z pochodzenia, przybyła do jednego z kurortów Riviery, własnym jachtem. Było to przed kilkudziesięciu laty. Po obejrzeniu osobliwości kurortu, wstąpiła do kasyna. Wstąpiła na parę godzin, lecz pozostała w niem całe życie. Zmarła w nędzy, **przegrawszy miljony dolarów.**

Nie tak dawno w Wilnie odkryto kobiecą jaskinię hazardu, a w Warszawie raz po raz nakrywa się siedliska gry w luksusowo urządzonych, prywatnych mieszkaniach.

Kobieta lubi grać, a zgrana kobieta lubi kibicować. Kibicuje zwykle gorzej niż gra, dezorjentując najbardziej wprawnych kusicieli fortuny.

Natomiast w dwu rolach kobieta jest niezastąpiona. Jako **reklama domu gry i jako narzędzie zarządu, właściciela, względnie krupjera.**

Kasyna na Rivierze imają się najprzeróżniejszych środków, żeby uchronić się od grożącego bankructwa. Najbardziej efektownym trickiem jest oznajmienie światu o olbrzymich wygranych, jakie przy zielonych stolikach, lub przy ruletce przypadły graczom w udziale. Ze względu na wrodzoną elokwencję, do celów tych używa się najczęściej kobiet. W znanem Le Touquet, słynne Dolly Sisters miały podobno zgarnąć 480.000 dol. i to w niecałe dwa dni. Tak mówiły siostry Dolly, lecz wtajemniczeni sądzą inaczej.

W samem kasynie zarząd zatrudnia zwykle jakąś piękność, najczęściej aktorkę lub tancerkę, która w chwili najbardziej odpowiedniej zgarnia stosy banknotów i trzyma je demonstracyjnie przy sobie. Spragnieni nowin korespondenci, fabrykują wiadomość, która po drutach telegrafu mknie do biur redakcyjnych i nazajutrz ukazuje się w gazetach. Zarządowi kasyna o to tylko chodzi.

Bardzo często kasyna angażują aktorki lub gwiazdy filmowe w celu zwabienia publiczności. Pieniądze, któremi operują przy grze, są własnością — kasyna; ewentualne wygrane również.

Nierzadko kobieta bywa **pomocniczką krupjera.** Zdarza się to najczęściej w krytycznych wypadkach. Oto jeden z miłych obrazków Riviery. Pewien finansista amerykański wstąpił pewnego wieczora do kasyna, rozpoczął grubą grę i zdobył coś koło 60.000 dolarów. Główny krupjer stolika uważał, że miljoner nie będzie miał nic przeciwko temu, jeśli pieniądze zostaną wręczone nie jemu, lecz pięknej pani — stałej bywalczyni kasyna. Szybkim ruchem podsunął jej stos banknotów, robiąc to tak zręcznie, że miljoner, ażeby nie okazać się niekurtuazyjnym w stosunku do zgranej kobiety, nie mógł nawet zaprotestować. W najwyższem oburzeniu opuścił kasyno, przysięgając, że noga jego już tam nie postanie.

Można „wygrywać" i tak, lecz zazwyczaj koniec jest żałosny. **Weksle, zastawione kosztowności, podrobione czeki i niesnaski domowe** — oto skutki namiętności kobiety, która gra i najczęściej przegrywa.

Szczęśliwy los wypuściła z ręki

Jak piękna Giovanna dała Mussoliniemu odkosza.

W małem miasteczku na włoskiej Riwierze mieszka kilku starych przyjaciół Mussoliniego z tego okresu jego życia, kiedy przyszły Il Duce był jeszcze nauczycielem i za 60 lirów miesięcznie wtłaczał w oporne mózgi chłopców francuskie słówka. Jednym z tych przyjaciół jest adwokat C., który pozostawał wówczas w codziennym kontakcie z Mussolinim.

Naogół jest to cichy, milczący człowiek. Ale wystarczy tylko poruszyć temat przeszłości, aby język milczka rozwiązał się.

Wtedy **opowiada on niezmordowanie o towarzyszu swojej młodości,** który zrealizował to wszystko, co razem planowali z młodzieńczą energją i entuzjazmem.

Mussolini i jego koledzy byli wówczas **zapalonymi socjalistami.** „Ale socjalizm był w tych czasach czemś zupełnie innem", — dodaje adwokat — „robotnik włoski był rzeczywiście uciśniony, a my z głębi duszy pragnęliśmy mu pomóc". Na zebraniach rozprawiano z młodzieńczą swadą. Mussolini **zawsze naprzód słuchał i milczał.**

Gdy wszyscy skończyli, podnosił się i wypowiadał swoje myśli **w krótkich, ostrych słowach, które padały, jak uderzenia młota.**

W kilku słowach potrafił wyrazić więcej, niż inni w długich wywodach. Pragnął czynu, a nie gadania. **Stronił też od demonstracyj i parad** i n. p. w okresie 1-go maja znikał na kilka dni.

Przyszły dyktator **nie uznawał kompromisów.** Jego hasłem było: **wszystko, albo nic.** Dlatego, jak sam potem napisał w wielkiej Encyklopedji Włoskiej, zerwał z socjaldemokracją, kiedy ona we Włoszech umarła, jako doktryna, a wegetowała, jako nienawiść. Za przykładem Mussoliniego wielu starych towarzyszy opuściło partję.

Ponieważ Mussolini zdał egzamin nauczycielski w Szwajcarji, trudno mu było dostać posadę w szkole państwowej. Miał bardzo małą pensję — równocześnie **paliło go pragnienie wiedzy.** Kosztem najpierwszych potrzeb życiowych kupował książki. **Nie miał nigdy grosza przy sobie i chodził w wykrzywionych trzewikach i wytartem ubraniu.**

Ten fakt stał się **przyczyną zawodu miłosnego,** jakiego doznał Mussolini na „jasnym brzegu". Pierwszą pięknością miasteczka i okolicy była młodziutka rybaczka, Giovanna, w której się wszyscy kochali. Ale ona świdrowała swoim palącym wzrokiem tylko pięknego Benita, dla którego stroiła się, zdobiąc smukłą szyję sznurami korali i nosząc z wdziękiem kolorowe szale.

Mussolini kochał gorąco dziewczynę i miał wobec niej poważne zamiary. Wszystko układało się pomyślnie. Nagle rybaczce otwarły się oczy. O względy jej przyjaciółki zabiegał elegancki porucznik z miejscowego garnizonu.

Giovanna **spojrzała pierwszy raz krytycznie na Benita.** Porównanie go z oficerem wyszło na niekorzyść nauczyciela. Dziewczyna po namyśle **dała kosza zaniedbanemu Mussoliniemu.**

Zapragnęła zostać damą i przeprowadziła swój plan. Została przyjaciółką porucznika i założyła sobie salon mód, w którym do dzisiaj sprzedaje kapelusze. Ale tymczasem **nauczyciel z wykrzywionemi butami wyrósł ponad głowy wszystkich oficerów.** Teraz Giovanna, której piękność jest już przebrzmiałem echem, nie może sobie darować, że **wypuściła z ręki szczęśliwy los.**

—::—

Dubarry przynosi nieszczęście

aktorom teatralnym i filmowym.

(b). Tematem rozmów w towarzystwie londyńskiem jest obecnie łańcuch nieszczęśliwych wypadków, który wlecze za sobą

OPERETKA „MADAME DUBARRY".

W czasie wystawiania jej w Londynie (co było jednym z największych sukcesów teatru angielskiego), **popełniła samobójstwo** czołowa bohaterka, **Anny Ahlers.**

Jej następczyni zmarła po 20-tym występie w tej sztuce. Podczas wystawiania w Wiedniu, zemdlała pewnego dnia na scenie wykonawczyni głównej roli, Gita Alpar. Wiadomość o tym wypadku wywołała oczywiście w Anglji wielką sensację.

Obecnie miały się w British International Pictures rozpocząć zdjęcia do filmu, opartego na tej operetce. Wykonawczyni roli głównej, młoda aktorka londyńska, tuż przed zakończeniem zdjęć została zamordowana przez mściwego kochanka. Jako reżysera pozyskano wybitnego fachowca z Hollywood, **Southerlanda.** Miał on już zarezerwowaną kabinę na jednym z wielkich statków transoceanicznych, gdy nagle

CIĘŻKO ZANIEMÓGŁ

i nie mógł wyjechać z Hollywood. Wytwórnia angielska, która wskutek tego musiała przesunąć termin rozpoczęcia zdjęć, poniosła bardzo poważne straty materjalne. Trudno również znaleźć odtwórczynię głównej roli, ponieważ artystki — naogół przesądne — odczuwają lęk przed tą „nieszczęśliwą" rolą.

Pogromca tyfusu.

Doktór Nicolle uratował świat od nieobliczalnej w skutkach klęski.

Ostatnie „Nouvelles Litteraires" zamieściły niezwykle interesujący wywiad z doktorem Nicolle, laureatem Nobla, dyrektorem Instytutu Pasteur'a w Tunisie. Podczas krótkiego pobytu w Paryżu wielki uczony zwrócił uwagę miarodajnym czynnikom, iż

PARYSKI INSTYTUT PASTEUR'A CHYLI SIĘ KU UPADKOWI,

wskutek tego, iż przez szereg lat kierowany był przez **schorowanego i pełnego przesądów doktora Roux.**

Nicolle nie waha się odbronzować słynnego bakterjologa, który od lat trzydziestu nie dokonał już żadnego odkrycia i prowadził fatalną politykę na terenie Instytutu, gdyż **uważał, że uczeni powinni pracować bezpłatnie.** Skutek był taki, że kto wstępował do paryskiego instytutu zgóry był skazany na nędzę, to też z czasem kadry ochotników zmalały katastrofalnie,

POZOSTAŁY TYLKO MIERNOTY,

a laboratorja mieszczą się w nędznych klitkach i porastają kurzem. Jedynie laboratorjum badań nad gruźlicą, zorganizowane przez Calmette i pracownia Garches pulsują życiem. Paryski Instytut Pasteur'a chyli się ku upadkowi.

Inaczej jest w Tunisie. W chwili przybycia doktora Nicolle, Instytut Pasteur'a dopiero się tworzył i nie cieszył się zbyt dobrą reputacją. Ale w przeciągu 2 lat budżet Instytutu wzrósł do dwóch miljonów franków, zamiast czterech uczonych pracuje tam czterdziestu, przeprowadzając badania nad szczepionkami, lecząc osoby pogryzione przez zwierzęta (tysiąc rocznie), preparując szczepionki antydżumowe (miljon rocznie) i t. d. Główną troską instytutów kolonjalnych jest

ZAPOBIEGANIE ZAKAŹNYM CHOROBOM,

szerzącym się w gorącym klimacie z zastraszającą siłą, a więc febrze, wszelkim odmianom malarji, chorobom skórnym itd.

Dr. Nicolle otrzymał w r. 1928 nagrodę Nobla za całokształt swych badań nad tyfusem. Przed Nicoll'em wiedziano niewiele, o tej strasznej chorobie. Podczas **epidemji jaka ponowała w r. 1887 we Francji,** doktorzy Netter i Thoinot sprawdzili, że

TYFUS PRZENOSI SIĘ RAZEM Z CZŁOWIEKIEM,

nie wiedziano jednak, co jest jego rozsadkiem.

— Gdy przybyłem do **Tunisu** — opowiada dr. Nicolle — przekonałem się, że tyfus jest tutaj zjawiskiem powszedniem. Nikt jednak nie wie, w jaki sposób można się zarazić tyfusem i jak temu zapobiec. Jeden z wybitnych lekarzy Murchinson kategorycznie przeczył, jakoby tyfus był zaraźliwy. Zacząłem więc brać udział w sanitarnych ekspedycjach, do ośrodków zagrożonych, a więc na południe do gęsto zaludnionych kopalń i plantacyj. W szpitalu Sadiki w Tunisie uderzyło mnie, że

ZARAZA ZATRZYMUJE SIĘ U WRÓT SZPITALA,

jakby jakaś niewidzialna siła broniła jej wstępu do wnętrza. Nie zdarzały się wypadki zachorzeń wśród personelu, mieszkającego w szpitalu.

Raz przed drzwiami szpitala ujrzałem leżącego Araba. Przywieźli go tutaj rodzice. Przyjrzałem mu się i nagle zaświtała mi w głowie nowa myśl — jeżeli tyfus przestaje być zaraźliwy wewnątrz szpitala, to znaczy, że chory nosi **ze sobą zarazki i pozbywa się ich z chwilą gdy zdejmą zeń ubranie, gdy go ogolą i umyją.** Rozsadnik choroby musi zatem znajdować się albo w jego ubraniu, albo na skórze. Musi to być pasorzyt. A więc

WESZ.

Zdążyłem już bowiem przeprowadzić szereg badań nad innemi pasożytami, nad pchłami, pluskwami i moskitami.

Przeniosłem kilka wszy z chorego człowieka na zdrową małpę, którą zamknąłem w jednej klatce z innemi małpami. Niebawem wszystkie zachorowały na tyfus. Odkrycie rozsadnika tyfusu było dokonane.

W jednej chwili zrozumiałem, w jaki sposób należy walczyć z tyfusem.

Wystarczy niszczyć wszy, kąpiąc par force tubylców i dezynfekując ich ubrania. Władze Tunisu zastosowały się do moich wskazówek. W dwa lata później Tunis był uwolniony od zmory, która go gnębiła od niepamiętnych czasów. Trzeba teraz było zająć się wsią, gdyż zaraza wycofała się z frontu miejskiego i przeniosła się na prowincję. Walka z nią trwa po dziś dzień. Połączona jest z niebywałemi trudnościami, gdyż koczownicy

NIE CHCĄ UWIERZYĆ, BY NIEWINNA WESZ BYŁA ROZSADNIKIEM STRASZNEJ CHOROBY.

Każda osada, każdy duar — to niewygasające ognisko tyfusu. Stąd to upiór zarazy wyrusza na podbój miast. A że bardzo wielu Arabów i Kabyli wyjeżdża do Francji, na sezonowe roboty, trzeba więc było zarządzić w portach środki ostrożności, aby nie pozwolić na przedostawanie się zarazy do Francji i innych krajów europejskich.

Dzięki doktorowi Nicolle — podczas wojny wśród wojsk kolonjalnych przebywających

NA FRONCIE NIE WYBUCHŁA NISZCZYCIELSKA ZARAZA,

która byłaby zdziesiątkowała armję francuską. Po raz pierwszy w dziejach świata wojnie nie towarzyszyła epidemja. Gdyby w r. 1914 metoda doktora Nicolle nie była znana — tyfus byłby zmógł nietylko armję francuską, ale przedostałby się poza granicę Francji. Światowa rzeź skończyłaby się najstraszniejszą katastrofą, jaką można sobie wyobrazić. Przeniesione przez pułki afrykańskie wszy stałyby się rozsadnikami śmiertelnej choroby.

Oto dlaczego Instytut Carolin przyznał doktorowi Nicolle

NAGRODĘ NOBLA,

gdyż przez swoje odkrycie uratował świat od nieobliczalnej w skutkach klęski.

Walka o malowane brwi.

Kobiety amerykańskie przeciw lekarzom i rządowi.

W Nowym Jorku odbyło się niezwykłe zgromadzenie protestacyjne, na które przybyło około **50.000 kobiet.** Przedmiotem protestu było zarządzenie, zabraniające fryzjerom malowania brwi kobiet.

Specjalna komisja zdrowotności przeprowadziła ankietę wśród lekarzy, którzy **stwierdzili, że farbowanie brwi i rzęs jest niebezpieczne dla zdrowia męczennic mody.** Na tej podstawie rząd wydał zakaz. W świecie kobiecym Ameryki zawrzało jak w ulu.

Organizacje kobiece zwołują nieustannie wiece, zebrały 650.000 podpisów pod petycję do prezydenta Roosevelta, zaopatrzyły się w opinje lekarskie, stwierdzające **nieszkodliwość tego rodzaju zabiegów kosmetycznych.** Komisja zdrowia jednak obstaje przy swojem.

Po wiecu odbył się pochód ulicami miasta, do którego zakłady fryzjerskie i fabrykanci kosmetyków wydelegowali większość swoich pracowników i pracownic.

Na łamach prasy wre zacięta walka zwolenniczek i przeciwniczek malowania brwi.

Kronika

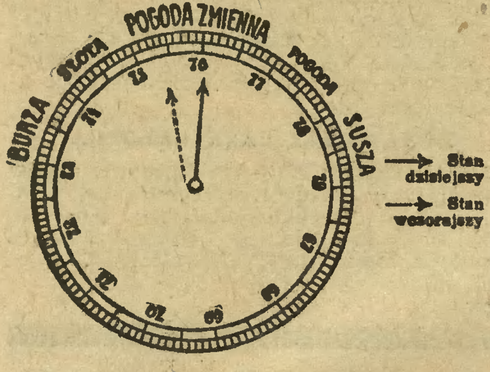
Bydgoszcz, dnia 16 lutego 1934 roku.

KALENDARZYK.

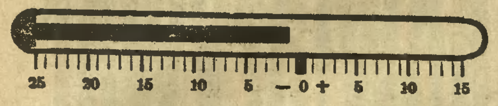
Dziś: Juljanny p. m.
Jutro: Aleksego, Sylwona b.
Wschód słońca: godz. 7,19.
Zachód słońca: godz. 17,09.

Stan pogody

Najpierw chmurno, miejscami mglisto, potem zachmurzenie zmienne. Nocą lekki mróz. We dnie odwilż. Słabe lub umiarkowane wiatry północno-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa dzieł Józefa Pankiewicza (Paryż).

Instytut literacki „LEKTURA" przy ul. Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w piątek próba generalna, wobec czego przedstawienie zawieszone.

Premjera „DZIEWCZYNY Z FIOŁKAMI" odbędzie się w sobotę, 17 bm. Do realizacji tej pięknej operetki przystąpiono z wielkim nakładem kosztów i pracy. Reżyser Dowmunt tchnął w ten utwór klasyczny bogatą inwencję i okrasił swoim niezawodnym humorem, część muzyczna znalazła w p. Kuczerze zamiłowanego i utalentowanego kierownika, nad plastyką taneczną czuwała H. Grossówna, zaś art.-mal. J. Hawryłkiewicz z artystycznym smakiem rozwinął część dekoracyjną. W głównych partjach ujrzymy pp. Lubiczównę (tytułowa), Łukowską, Maassównę, Wańską, Cirina, Cybulskiego, Dowmunta, Dzwonkowskiego, Iwańskiego, Jeskego i Lochmana.

W niedzielę wieczorem po raz drugi **„DZIEWCZYNA Z FIOŁKAMI".**

„ON I JEGO SOBOWTÓR" bawić będzie dowcipem słownym w niedzielę o godz. 16 po cenach zniżonych.

Krotochwila Hennequina ukaże się nieodwołalnie ostatni raz w sezonie.

— **Księża-Jubilaci** z archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej w liczbie 19, którzy dnia 14 bm. obchodzili srebrny jubileusz kapłański, złożyli wizytę księdzu Prymasowi. W imieniu jubilatów przemawiał ks. biskup Radoński z Włocławka, w serdecznych słowach odpowiedział ksiądz Prymas dr. Hlond, dziękując księżom za gorliwą pracę kapłańską i udzielając im arcypasterskiego błogosławieństwa.

— **Wykłady Powszechne Uniwersytetu Poznańskiego.** W niedzielę 18. bm. p. mgr. Staszewski z Poznania wygłosi ciekawy odczyt pt. **„Pomorze za księstwa warszawskiego"** — w auli gimnazjum humanistycznego przy ul. Grodzkiej (II p.) o godz. 17. Wstęp 30 groszy, dla młodzieży 15 groszy.

— **W sprawie aresztowania dyrektorów „Deutsche Volksbank" w Bydgoszczy** dyrekcja firmy „Karbid Wielkopolski" informuje nas, że firma „Karbid Wielkopolski", spółka akcyjna, stworzona w 1922 roku, przyjęła po poprzedniczce „Brandenburgische Karbid-Werke" rachunek bieżący w Deutsche Volksbank w Bydgoszczy, który został zlikwidowany i od tego czasu firma Karbid Wielkopolski, spółka akcyjna stosunków handlowych z „Deutsche Volksbank" nie utrzymywała.

Piekarze na bezrobotnych.

O bezrobotnych myślą rzemieślnicy:

301) Na wezwanie Cechu Szewsko-Cholewkarskiego składa **Cech Piekarzy** za pośrednictwem p. Zwierzyckiego złotych 40,40 i wzywa Cech Cukierniczy do dalszych składek.

Dalsze ofiary przyjmuje kasa „Dziennika Bydgoskiego".

Wielki pokaz drobiu, gołębi i królików

otwarty zostanie w sobotę, 17 lutego br. o godzinie 11 przed południem w salach Wicherta („Stara Bydgoszcz") przy ul. Grodzkiej.

Pragnących nabyć rasowy inwentarz jakoteż i zapoznać się z racjonalną hodowlą, prosi o zwiedzenie pokazu Komitet.

Sokół żeński.

Dziś, w piątek ćwiczenia wypadają. O godz. 19 zebranie wydziału technicznego w sekretarjacie.

W poniedziałek, 19 bm. o godz. 18-ej w szkole przy ul. Konarskiego **ćwiczenia młodzieży oddziału II.** Od 19—20 ćwiczenia młodzieży oddziału I. Od 20—21 ćwiczenia senjorek tamże. Liczny udział konieczny.

We wtorek, 20 bm. o godz. 19 w gimnazjum żeńskiem ćwiczenia drużyny.

Naczelniczka.

Czytelnicy nasi mają głos.

Niejednolite ceny chleba.

Od zeszłego tygodnia piekarze w śródmieściu sprzedają chleb 3-funtowy po 30 groszy. Biedne Szwederowo do tej pory płaci 40 groszy za bochenek.

Bezrobotni proszą odnośne władze za pośrednictwem redakcji, o łaskawe bliższe zaznajomienie się z tą nową piekarską kalkulacją.

— **Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet** podaje do wiadomości, że dnia 16 i 17 bm. odbędzie się o godz. 17 wykład języka rosyjskiego w świetlicy przy ul. Jagiellońskiej.

— **Walne roczne zebranie Związku Księgowych i Rzeczoznawców na okręg nadnotecki** odbędzie się w niedzielę, dnia 18 lutego br. w sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej, o godz. 3 po południu. Przy wejściu należy okazać legitymację członkowską.

— **W podziękowaniu po wencie karnawałowej,** urządzonej przez Tow. Pań Miłosierdzia przy Farze zostało opuszczone nazwisko p. Jeskego za co przepraszamy i jeszcze raz wszystkim artystom za udział dziękujemy. Zarząd.

Odkopywanie zasypanych wsi w Abruzzach.



Wiele miejscowości wysokogórskich zostało zupełnie zasypanych przez olbrzymie lawiny śnieżne. Jeszcze dziś, po dwóch tygodniach szereg domów jest wprost śniegiem zamurowanych. Jak olbrzymie masy śnieżne spadły, widzimy z tego, że wysoki kościół został prawie do połowy zasypany.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, 15.43, 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, 7.31, 10.41, 13.22, 13.35, 17.01, 18.35
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11, 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, 22.59.
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7.45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, 22.50

Jak w praktyce wyglądają ulgi w spłacie opłat ubezpieczeniowych.

Warszawa, 14. 2. (Tel. wł.) Prasa warszawska porusza bardzo ważne okoliczności, związane z ustawą o ulgach w spłacie zaległości ubezpieczeniowych. Mianowicie interpretacja tej ustawy, stosowana obecnie przez ministerstwo sprowadza w praktyce nawet ton ograniczony zakres ulg niemal do zera.

W praktyce sytuacja przedstawia się w ten sposób: np. zaległości czyjeś wynoszą 50.000 zł. Od 1 października 1931 zakład pracy wpłacał regularnie bieżące opłaty, które w sumie wyniosły też 50.000 zł. Należałoby więc przypuszczać że cała suma zaległych opłat powinna być przedmiotem ulg. Tymczasem od zaległej kwoty odtrąca się 50.000 bieżących wpłat i w rezultacie sytuacja zakładu staje się nawet gorsza.

Jest to więc popieranie opieszałych podatników i ustawa w ten sposób zinterpretowana minie się z celem. Szumnie brzmiący tytuł tej ustawy „o ulgach w spłacie opłat ubezpieczenoiwych" nic nie znaczy, jeżeli w praktyce ulgi te mają być fikcją.

— **Następne z organizowanych posiedzeń dyskusyjnych** odbędzie się w Stowarzyszeniu Techników w piątek, dnia 16 lutego o godz. 20. Posiedzenie to poświęcone będzie **przemysłowi budowlanemu** w Bydgoszczy.

Które majątki na Pomorzu ulegną przymusowej parcelacji?

Rada ministrów ustaliła wykaz imienny majątków ziemskich w województwie pomorskiem przeznaczonych do wykupu przymusowego na cele reformy rolnej w r. 1934.

Plan parcelacyjny dla gruntów prywatnych został w całości wykonany przez **dobrowolną parcelację** we wszystkich województwach **za wyjątkiem** województwa pomorskiego.

Plan parcelacyjny dla Pomorza przewidywał na rok 1934 **parcelację 2.000 ha ziemi na cele reformy rolnej.** Drogą parcelacji dobrowolnej rozparcelowano tylko 525 ha, wobec czego 1.475 ha ziemi musi ulec parcelacji **przymusowej.**

Do parcelacji przymusowej przeznaczono 443 ha majątku **Grabno,** Karola i Marji Pusławskich **w pow. chełmińskim,** 154 ha majątku **Konarzyny** Franciszka Zielroda, 180 ha z majątku **Jarczewo** Marji Fischer w pow. chojnickim, 83 ha z majątku **Mełno-Gruta** Ekberta v. Bielera i 73 ha z majątku **Annowo** Henryka Wannowa w powiecie grudziądzkim, 43 ha z majątku **Lewno** Konrada Hoepe w pow. kartuskim, 50 ha z majątku **Połczyno** Aleksandra Hannemana w pow. morskim, 35 ha z majątku **Brzemiona** i innych, należących do Rosamundy Nitykowskiej-Grellen, 35 ha z majątku **Marzewo** i innych należących do Zygfryda Kriesa w pow. świeckim, 305 ha z majątku **Czarlin** Heleny Wallenberg-Pachały w pow. tczewskim, 74 ha z majątków **Bartoszewice** i innych należących do Wintera Pfluga, położonych w powiecie toruńskim i wąbrzeskim.

Wykonanie tego rozporządzenia polecono ministrowi rolnictwa i reform rolnych.

„Apel morza“.

Łącznie z rocznicą odzyskania dostępu do morza, harcerze polscy obchodzą swój tradycyjny „Apel morza“. W Bydgoszczy to święto obchodziła 16 Harcerska Drużyna Żeglarska. W harcówce zebrała się 16-ka oraz zaproszeni goście. Na program całości składało się kilka udatnych pieśni morskich i żeglarskich, wysłanie meldunku do naczelnictwa, referat p. kapitana Liebeka o F. O. M., deklamacje oraz wykład h. r. Z. Majki o marynarce wojennej. Pozatem odbyła się skromna zabawa. 16 drużyna żeglarska zadeklarowała się jako członek L. M. i K., tworząc samodzielne koło. Drużyna ta zasługuje na większe poparcie ze strony starszego społeczeństwa. W innych województwach istnieją silne Koła Przyjaciół Harcerzy, a w Bydgoszczy poza garstką naprawdę oddanych ludzi z p. prez. Chmielarskim na czele tak mało interesuje się społeczeństwo harcerstwem.

—::—

Cudzoziemcy w Bydgoszczy.

W miesiącu styczniu przyjechało do Bydgoszczy ogółem 164 cudzoziemców. W tej liczbie znajduje się 120 obywateli Rzeszy Niemieckiej, którzy w głównej mierze celem odwiedzenia swych krewnych przyjechali do Bydgoszczy. Na drugiem miejscu figurują Gdańszczanie, z których zawitało do Bydgoszczy 17. Pozatem odwiedziło Bydgoszcz 2 Litwinów, 6 Austrjaków, 3 Francuzów, 3 Rumunów, zaś z egzotycznych gości było czterech Chińczyków.

Z Bydgoszczy wyjechało natomiast w styczniu ogółem 231 osób. W tej liczbie również najwięcej jest Niemców a mianowicie 199 Reszta rozdziela się na inne kraje europejskie. Ruch cudzoziemców w Bydgoszczy trzyma się zwykle w tych samych ramach.

Wieczorek kół szkolnych

Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Kółka Ligi Morskiej i Kolonjalnej szkół średnich ogólnokształcących urządzają w auli gimnazjum im. Kopernika w sobotę, 17 lutego o godzinie 18 uroczystość w związku w 14-tą rocznicą odzyskania morza.

Program wypełnią produkcje chóru seminarjum żeńskiego, śpiew solowy ucznia państwowego gimnazjum klasycznego, referat ucznia państwowego gimnazjum humanistycznego, kwartet, taniec marynarski uczennic gimnazjum T. N. S. W. itd.

Sądzimy, że uroczystością tą zainteresują się szerokie sfery rodziców i uczniów.

—::—

— **Pięciolecie Miłośników Bielaw.** Roczne walne zebranie Towarzystwa Miłośników dzielnicy Bielawy w Bydgoszczy odbędzie się w poniedziałek, dnia 19. bm. o godz. 19,30 w sali ochronki im. św. Wojciecha przy ul. Płockiej 11. Na porządku obrad sprawozdanie prezesa z działalności Towarzystwa i wybory na rok 1934. Zarząd uprasza członków o przybycie.

Bohaterski chłopiec
wyratował dziewczynę z Brdy.
Zamach samobójczy młodej służącej.

We wczorajszy czwartek około godziny 10 wieczorem targnęła się na życie **20-letnia dziewczyna Czesława Pawlakówna**, zatrudniona jako służąca **u państwa Trawińskich** przy ul. Poznańska 4. Młoda dziewczyna przez dłuższy okres czasu była bez pracy i dopiero przed tygodniem otrzymała posadę. Niewiadomo jednak z jakiej przyczyny, już po ośmiu dniach służącej wypowiedziano posadę. Biedna dziewczyna mocno przejęła się tem nagłem wypowiedzeniem i straszne widmo znalezienia się znowu na bruku, gdy tak dużo dziewcząt daremnie ubiega się o posady, wstrząsnęło ją do głębi. Z rozpaczy postanowiła skończyć z życiem. W tym celu

DZIEWCZYNA SKOCZYŁA DO WODY

do t. zw. „martwej Brdy“, małej odnogi Brdy przy młynach bydgoskich, graniczącej z domem przy ul. Poznańskiej 4.

Przypadek chciał, iż w tym samym czasie **jedenastoletni chłopiec Norbert Haman**, syn tkacza p. Bertolda Hamana, zamieszkałego w tym samym domu, wysłany został przez matkę po drzewo do chlewa. Gdy chłopiec znajdował się na podwórzu usłyszał podejrzany hałas od strony Brdy. Natychmiast pobiegł do brzegu rzeki i zauważył tonącą dziewczynę. Zaalarmował matkę i sam nie zastanawiając się, **rzucił się do Brdy** w celu wyratowania dziewczyny. Wartki prąd uniósł już dziewczynę kilka metrów i chłopak w niezbyt głębokiej w tem miejscu wodzie pobiegł za dziewczyną i

Z NARAŻENIEM ŻYCIA I Z OSTATKIEM SIŁ

przyciągnął ją do brzegu. W międzyczasie znaleźli się lokatorzy domu i matka chłopca, którzy wspólnemi siłami wydobyli służącą z wody. Nieprzytomną dziewczynę, dającą słabe oznaki życia, zaniesiono do mieszkania Hamanów, poczem zawiadomiono Pogotowie Ratunkowe, które zawiozło ją karetką do Lecznicy Miejskiej. Dzięki natychmiastowym zabiegom udało się służący uratować życie. W dniu dzisiejszym dziewczyna opuści szpital. Na specjalne uznanie zasługuje

BOHATERSKI CZYN CHŁOPCA

jedenastoletniego Norberta Hamana, ucznia szóstej klasy szkoły powszechnej św. Trójcy. Dzięki niezwykłej odwadze i przytomności umysłu dzielnego chłopca służąca wyrwana została ze szponów śmierci.

Nowa Konstytucja zacznie obowiązywać
w dzień imienin Marszałka Piłsudskiego.
Do Ameryki wysłaliśmy dotąd 20 miljonów litrów spirytusu.

Warszawa, 16. 2. (Tel. wł.) W pracach sejmu nastąpiła przerwa do wtorku, dnia 20 bm. Na ten dzień zwołano kilka komisyj. M. in. odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych, na której

MIN. BECK PO SWOIM POWROCIE Z ROSJI MA WYGŁOSIĆ MOWĘ.

Tak przynajmniej zapowiedział prezes tej komisji ks. Radziwiłł.

Jak wiadomo, min. Beck powraca dziś wieczorem z Moskwy do Warszawy.

Posiedzenia komisyj sejmowych są zwyczajne w ciągu bież. sesji bardzo rzadko. Sanacja nie chce się przepracowywać i najchętniej wszystko zostawia, aby było uregulowane **w drodze rozporządzeń Pana Prezydenta**, któremu i w roku bieżącym uchwali niewątpliwie jak najszersze pełnomocnictwa.

W łonie klubu BBWR wre praca nad poprawieniem tekstu uchwalonej przez większość rządową nowej konstytucji. Mimo bowiem, że projekt został już przez sejm uchwalony, wymaga on **gruntownego remontu**, wyrzucenia zeń rozmaitych zdań i osobistych uwag p. Cara, autora tez konstytucyjnych. Kiedy projekt nowej konstytucji zostanie przesłany senatowi, dotychczas niewiadomo. Przypuszczają, iż **nowa konstytucja zacznie obowiązywać w dzień imienin marszałka Piłsudskiego, t. j. dnia 19 marca br.**

W sejmie zapanowała więc chwilowo cisza. Obraduje jedynie **senacka komisja budżetowa**, która wczoraj debatowała nad

BUDŻETEM MONOPOLI I PRZEDSIĘBIORSTW PAŃSTWOWYCH.

Referował **sen. Karłowski** (BB). Sprawozdawca nie podał nic nowego i oryginalnego. Wychwalał przedewszystkiem działalność wiceministra Starzyńskiego.

M. in. **wiceminister Jastrzębski** oświadczył, iż wypuszczone będą **tańsze zapałki w gorszych opakowaniach**. Różnica w cenie wyniesie 10, 12 czy też 8%, narazie nie jest to ostatecznie ustalone.

Na zapytanie **sen. Woźnickiego**, czyśmy wyzyskali konjunkturę w Ameryce w związku ze zniesieniem prohibicji, minister odpowiedział, że **za Ocean wysłaliśmy 20 miljonów litrów!** Ostatnia nasza umowa dotyczy Kanady i tych, którzy z Kanady przewozili spirytus do Ameryki. (Sen. Ewert: ale Holandja dostała kontyngent?)

Min. Starzyński: My **jesteśmy najpoważniejszym dostawcą**, teraz Holandja prosi o porozumienie...

Po bardzo krótkiej dyskusji i jeszcze krótszem przemówieniu wiceministra Starzyńskiego **budżet uchwalono bez zmian.**

DZIAŁ SPORTOWY

WARTA — MISTRZEM POLSKI W BOKSIE

Poznań, 16. 2. (PAT). Polski Związek Bokserski rozpatrywał na wczorajszem posiedzeniu sprawę **niedoszłego do skutku finałowego meczu bokserskiego o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Wartą pozn. a warszawską Skodą.** Z powodu niestawienia się Skody na wyznaczony mecz w Poznaniu, zarząd Polskiego Związku Bokserskiego nałożył na klub warszawski 100 zł kary i **mecz zweryfikował 16:0 na korzyść Warty. Warta została w ten sposób ogłoszona oficjalnym mistrzem Polski w boksie.**

MECZE HOKEJOWE POLSKA — NIEMCY W ZAKOPANEM.

Zakontraktowane niedawno **dwa mecze międzypaństwowe Polska — Niemcy w hokeju odbędą się ostatecznie w Zakopanem w dniach 17 i 18 bm.**

Komisja sportowa w Zakopanem pozatem organizuje w najbliższych dniach szereg ciekawych imprez sportowych. W dniach 24 i 25 bm. odbędą się zimowe zawody automobilowe Kraków — Zakopane oraz torowy wyścig samochodów na dużym stadjonie sportowym.

UBEZPIECZENIE IMPREZ SPORTOWYCH NA WYPADEK NIEPOGODY.

Do Polski przyjechał znany działacz sportowy, dyrektor Brodaty ze Sztokholmu w sprawie przyjęcia przez jednego ze szwedzkich towarzystw ubezpieczeniowych **asekuracji imprez sportowych od niepogody.** Gdyby rokowania dały wynik pomyślny, wówczas kluby i związki byłyby skłonniejsze do organizowania imprez, nawet w czasie niepewnej pogody.

SAMOZWAŃCZA REPREZENTACJA POLSKI
na ping-pongowych mistrzostwach świata.

Jak wiadomo, **na ping-pongowych mistrzostwach świata, które odbyły się niedawno w Paryżu, wystąpiła również samozwańcza reprezentacja Polski, złożona ze znanych ping-pongistów,** bawiących obecnie we Francji. Reprezentacja ta odniosła szereg pierwszorzędnych sukcesów i zajęła 4-te miejsce w ogólnej klasyfikacji. Po zawodach o mistrzostwo świata zwrócił się belgijski związek do drużyny polskiej z propozycją **rozegrania meczu międzypaństwowego Polska — Belgja w dniu 28 grudnia ub. r. w Brukseli.** Mecz został zakontraktowany, tymczasem drużyna polska z powodu niewypełnienia pewnych formalności paszportowych została zatrzymana na granicy belgijskiej i nie wpuszczono do Belgji. Mecz, który wywołał bardzo duże zainteresowanie, nieturalnie nie doszedł do skutku. Obecnie belgijski związek ping-pongowy wystąpił do międzynarodowej federacji z żądaniem, aby **Polski Związek Tenisa Stołowego zapłacił odszkodowanie Belgijczykom** za poniesione straty. Żądanie Belgijczyków naturalnie nie zostanie uwzględnione, gdyż polski związek żadnej drużyny do Paryża nie delegował i z Belgją żadnych umów nie zawierał.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś ostatni dzień „**Turbina 50000**“, film sowiecki nagrany z okazji piatiletki, oświetlający warunki pracy i życia robotników w Bolszewji. Cały mówiony po rosyjsku, śpiewy i muzyka oryginalne. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś powtórzenie premjery dramatu w świetnem udźwiękowieniu p. t. „**Kontrakt małżeński**“. Obraz ten zakrojony na olbrzymąi skalę, daje estetyczne zadowolenie. Tak urozmaicony i tak żywej akcji na tle przecudnych krajobrazów rzadko spotykamy w filmach. Glorja Swanson, znakomita artystka dała imponującą kreację. W nadprogramie przepiękny dodatek artystyczny pt. „**Świt, dzień i noc**“, tygodnik Paramountu oraz kronika dźwiękowa. Pocz. o 5.

KRISTAL. Dziś dwie premjery, dwa przeboje z terenów leżących na przeciwnych krańcach warunków atmosferycznych. I tak „**Białe szaleństwo**“, rozgrywa się na śnieżnej bieli bezkresnego śniegu, lśniącego w słońcu z udziałem dziesiątek narciarzy z Leni Riefensthal na czele. Emocja dla sportowców. A „**Żółty książę**“, to film egzotyczny z Ramonem Novarro i Helena Hayes, to czarowna fantastyczna bajka pełna piękna i romantyzmu, smętnych pieśni chińskich w wykonaniu Ramona. Obraz, za jego zalety, został wyróżniony jako artystyczny przez Min. Spraw Wewnętrznych.

MARYSIEŃKA wyświetla potężny dramat z całym szeregiem **najwybitniejszych asów** i gwiazd filmowych p. t. „**Ludzie w hotelu**“. Dopełnieniem programu są dwaj najweselsi obecnie gamonie „**Flip i Flap jako żołnierze w Legji Cudzoziemskiej**“. Koncert humoru na ekranie, salwy śmiechu na widowni. Pocz. 5, 6,25 i 9.

REWJA na ekranie ma dwa piękne filmy. Nieznaną i nową a wesołą komedję z Betty Compson p. t. „**W buduarze dyplomaty**“ oraz polski dramat góralski „**Przybłęda**“ z Niną Benitą. Na scenie bogata w różnorodność popisów wokalnych i pełna humoru rewja p. t. „**U nas najpiękniejszy program**“ z udziałem śpiewaka Leona Leńskiego, doskonałych tancerzy i humorystów. Pocz. o 5.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 17 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05:Muzyka popularna z płyt. 16,00: Audycja dla chorych. 16,40: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16,55: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. Stan. Nawrota z udziałem Lucyny Messal. 17,50: Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. 18,00: Reportaż. 18,20: Muzyka salonowa. 18,40: Recital śpiewaczy Marji Pomorskiej. 19,25: „Babcia“, opowiadanie Marji Dąbrowskiej (kwadrans literacki). 19,40: Wiadomości sportowe. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: Koncert muzyki estońskiej w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. Kulla. 21,00: Skrzynka pocztowa techniczna. 21,20: Koncert Chopinowski w wyk. Leopolda Muenzera. 22,00: Muzyka salonowa z płyt. 23,30: Muzyka taneczna z kawiarni „Italja“.

ZAGRANICA. Athlone. 20,00: „Cyganerja“ opera Pucciniego. **Lipsk.** 20,10: „Moja siostra i ja“ komedja muzyczna Benatzky'ego. **Sztutgart.** 20,15: „Ritter Passman“ operetka J. Straussa. **Paryż.** 21,00: „Dona Francesquita“ operetka Vivesa. **Daventry.** 22,35: Recital fortepianowy Artura Rubinsteina.

NIEDZIELA, 18 LUTEGO.

WARSZAWA-RASZYN. 9,00: Audycja poranna. 10,30: Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie na temat „Smutki Chrystusowe“ wygł. ks. prał. dr. Tadeusz Jachimowski. 12,15: 22-gi poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. Wyk. ork. filharm. oraz Juljusz Isserlis (fort.). W przerwie pogadanka muzyczna. 14,00: Kółko rolnicze w życiu wsi. 14,15: Przegląd rynków produktów rolnych. 14,30: Stare melodje, stare walce (płyty). 15,00: Porady weterynaryjne. 15,20: Koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 16,00: Program dla dzieci: słuchowisko pt. „Mała bohaterka“, opowiadanie pt. „Jaśko z Cierniencina“. 16,30: Koncert słynnych artystów (płyty). 16,45: Michał Rusinek „Dom tamten“ fragm. z pow. „Człowiek z bramy“. 17,00: Odczyt p. t. „Mieszkanie jednoizbowe“. 17,15: Polska muzyka o charakterze ludowym. Wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Wiktorja Skwarczewska (śpiew). 18,30: Transmisja z sali rady miejskiej uroczystej akademji papieskiej z okazji 12-ej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. 19,30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19,45: Repertuar teatrów warszawskich. 19,50: Myśli wybrane. 19,25: Koncert lekkiej muzyki wiedeńskiej. Wyk. ork. P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Greta Turnay (śpiew). 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: „Meksykańskie miasto bogów“ feljeton. 21,15: Na wesołej lwowskiej fali. 22,25: Recital śpiewaczy Hermana Simberga. 22,45: Muzyka taneczna z restauracji „Polonia“. 22,15: Wiadomości sportowe.

ZAGRANICA. Wiedeń. 11,30: Koncert symfoniczny. **Medjolan.** 17,00: Koncert symfoniczniczny. **Brno.** 18,00: „Próba w Operze“ opera kom. Lortzinga. **Budapeszt.** 19,25: „Sybylli“ operetka Jacobyego. **Koenigswusterhausen.** 20,00: Uroczysty koncert z udz. wielkich kompozytorów. **Praga.** 20,05: Koncert symfoniczny. **Rzym.** 20,45: „Santarellina“ operetka Hervego. **Medjolan.** 21,00: Tr. z La Scali. **Wiedeń.** 21,05: „Simplicius“ operetka Jana Straussa.

Bohater

Pamięci ś. p. majora Jerzego Szamoty — poświęca autorka.

Chata się pali, matula leci,
Aby ratować jej drogie dzieci,
Które zamknęła na klucz w komorze,
Gdy poszła w polę zobaczyć zboże.

Już z dala słyszy jak dziatwa woła:
„Matuś otwórzcie! tu ogień dokoła!"
Chce skarb ratować, jej sił nie staje,
Bo matki serce wprost bić przestaje.

Choć koło chaty ludzi gromada,
Nikt nie ratuje, tylko wciąż biada,
Nikt nie chce życia narażać swego,
W sprawie nie własnej, w sprawie bliźniego.

Ogień się wzmaga, dym toczy koła,
W tem nadbiegł jeździec lotem sokoła
I słyszy słowa stroskanej matki:
„Któż mi ocali me drogie dziatki?"

Jeździec przestąpił tej chaty progi,
Aby ratować skarb matce drogi.
Płonąca chata mu dobrze świeci,
Ocala dwoje, po trzecie leci.

Chata już cała w posadach trzeszczy,
Chata się chyli, więc ludek wrzeszczy:
„W płomieniach zginiesz Panie, ach [Panie"
Lecz rycerz głuchy na to wołanie.

Słucha on głosu swego sumienia
I idzie śmiało w dym i płomienia.
Dobrze czynić, to cel jego życia
Rad, gdy bliźniemu pomóc z ukrycia.

Ujął już dziecko w silne ramiona,
Aby je złożyć matce do łona,
Lecz żar piekielny zaparł mu drogę,
Z wieży kościelnej dzwonią na trwogę.

W tem trzask! Płomień strzelił pod niebiosy,
Chmury dymu — gruzów całe stosy,
We łzach tonie calutka gromada,
Matka z boleści mdleje — upada.

Za kogo, mówią, tam dzisiaj pacierze?
Kto dał tam życie swoje w ofierze?
To **major Jerzy Szamota** Pan z Panów,
Chluba **siedmnastego Pułku Ułanów.**

Anna Antkowska.

— **Towarzystwo Historyczne, oddział w Bydgoszczy.** W niedzielę dnia 18 bm. odbędzie posiedzenie z referatem p. mg. Staszewskiego pod tyt. „Korpus gen. Dąbrowskiego w Bydgoszczy (1811/12)" — w państwowym gimnazjum humanistycznem przy ul. Grodzkiej (I. p.) o godz. 10. Goście mile widziani, wstęp wolny.

— **Przedstawienie kinematograficzne dla młodzieży szkolnej.** Dziś w piątek i jutro w sobotę o godz. 4,45 po poł. w lokalu kina „Kristal" wyświetla kino szkolne T. N. S. W. film naukowy p. t. **„Piękne podróże po Francji"** oraz dźwiękowe arcydzieło p. t. **„Białe szaleństwo"** z Leni Riefensthal w roli głównej. Film ten przedstawia piękno przyrody alpejskiej oraz emocjonujące sporty zimowe. Ceny biletów: 20, 30, 40 i 50 gr.

BURTOWNIK.

Ryszard, odprowadził narzeczoną do domu. Przy pożegnaniu narzeczona prosiła go o jeden całus.

— Nie — odpowiedział Ryszard — w detal się nie bawię. Jestem przecież hurtownikiem.

W obliczu śmierci.

Dwaj chłopcy wpadli do kanału i z trudem ich wyratowano.

Dziś rano og odz. 8.45 w drodze do szkoły na Wilczaku ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi **dwaj dziesięcioletni chłopcy Czesław Koralewski i Romuald Zagórski,** zamieszkali na Wilczaku. Koledzy szkolni trzymali się za rękę i zamierzali przejść przez cienką warstwę lodu, którym pokryty jest kanał bydgoski. W pewnej chwili lód załamał się pod ich nogami i chłopcy wpadli do wody, walcząc ze śmiercią.

Rozpaczliwe krzyki przechodniów usłyszeli funkcjonarjusze policji pobliskiego **trzeciego komisarjatu,** którzy z narażeniem własnego życia wydobyli chłopców z kanału i uratowali im życie. Również brał udział w akcji ratunkowej znajdujący się w pobliżu student **Brunon Sobczak.**

Przywołano również lekarza dr. Eckerta i dzięki jego energicznym zabiegom chłopców, dających słabe oznaki życia, uratowano. Dzielnym policjantom trzeciego komisarjatu i wspomnianemu wyżej studentowi należy się pełne uznanie za niebezpieczną akcję ratunkową. Chłopców odstawiono do domu rodzinnego.

Butelką zranił przyjacielowi nos.

Zbyt głęboko zaglądnęli do kieliszka monter Jan Łomżyński i niejaki Stefan Nowakowski. Gdy wracali po libacji do domu pokłócili się, przyczem z kłótni wywiązała się bójka. W trakcie tej bójki Łomżyński wyciągnął z kieszeni butelkę i uderzył nią całą siłą w twarz Nowakowskiego. Uderzony butelką Nowakowski, zalewając się krwią upadł na bruk. Nos poranionego był mocno uszkodzony, tak samo i twarz wykazała cały szereg ciętych ran. Nowakowskiego odstawiono do Lecznicy Miejskiej a Łomżyński powędrował do aresztu policyjnego.

Przez psa dotkliwie pokąsana.

Wczoraj w południe dotkliwie pokąsana przez psa została 48-letnia Franciszka Krügerowa, zamieszkała przy ul. Cmentarnej nr. 10. Krügerowa znalazła się w pobliskim lesie na Bielicach w celu zbierania chróstu, służącego jej jako opał. Nagle rzucił się na kobietę olbrzymi pies leśniczego i pokąsał ją dotkliwie w lewe udo oraz nogi. Ofiara rozwścieczonego psa padła nieprzytomna i przybiegli z pomocą przechodnie z trudem oderwali psa od nieszczęśliwej kobiety. Karetką Pogotowia Ratunkowego przewieziono kobietę w ciężkim stanie do Lecznicy Miejskiej. Życiu jej niebezpieczeństwo jednak nie zagraża.

Dziwny podpalacz.

Podpalił warsztat stolarski ojca, a potem ratował. Sąd uwolnił podpalacza od winy.

Przed sądem przysięgłych w Paryżu toczyła się niezwykła rozprawa przeciw młodemu stolarzowi, Maurycemu Planconowi, który **dwukrotnie podpalił warsztat swego ojca,** również stolarza, aby zyskać jego — względy i sympatję.

Młody Plancon uważany był przez swoich rodziców, a szczególniej przez ojca, za najgorszego wśród licznej rodziny. Ponieważ był cichy i milczący, a często oddawał się rozmyślaniom i marzeniom, ojciec uważał go za głupca i oddawał mu najcięższe roboty w warsztacie. Niemal przez cały dzień młody Maurice musiał ciągnąć wózki z drzewem i dietego nazywany przez sąsiadów „człowiekiem — koniem". Wieczorem zamykał się zwyczajnie w pokoju i nie wychodził z domu.

Młody Maurice cierpiał bardzo z powodu niełaski i niechęci rodziców i postanowił dokonać jakiegoś głośnego czynu, któryby go zrehabilitował w ich oczach. W tym celu — podpalił dwukrotnie warsztat swego ojca i oba razy **gasił potem ogień z niezwykłym zapałem poświęceniem.** Pierwszym razem nikt go nie podejrzewał o podpalenie warsztatu, ale drugim razem cała historja wydała się. Szkoda wynosiła 10.000 franków i młody Maurice stanął przed sądem, oskarżony o zbrodnię podpalenia.

Ponieważ jednak sąd doszedł do przekonania, że zbrodni podpalenia dokonał młody Maurice **nie ze złej woli, lecz z chęci przypodobania się rodzicom** w ten naiwny i niedorzeczny sposób, **uwolnił go od winy i kary.**

Z życia towarzystw.

Piątek, 16 lutego 1934 r.

Godz. 18,00: **K. S. „Iron".** Zebranie zarządu; schadzka informacyjna o g. 20 w lokalu „Złoty Róg" przy ul. Chełmińskiej.

Godz. 19,30: **K. S. „Brda".** Zebranie zarządu w Domu Czeladzi. W sobotę zebranie plenarne; przybycie piłkarzy konieczne z powodu niedzielnego meczu.

— **Koło śpiewu im. I. Paderewskiego.** Lekcja śpiewu w lokalu ul. Karpacka 54.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego.

— **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Zebranie. Zebranie zarządu o g. 19.

Sobota, 17 lutego 1934 r.

Godz. 19,00: **Oddział kolarzy Ogniska S. K. P. W.** Zebranie zarządu w Ognisku przy ul. Zygm. Augusta. Ważne sprawy.

Niedziela, 18 lutego 1934 r.

Godz. 14,00: **Związek Reemigrantów i Optantów R. P. Koło Bydgoszcz.** Zebranie w lokalu Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska.

*

Do zarządów Towarzystw Kobiet Katolickich

okręgu bydgoskiego.

Walne zebranie okręgowe i jednodniowy kurs dla zarządów odbędzie się w niedzielę, 18. bm. w sali Domu Katolickiego przy Farze. O godz. 8 msza św. w kościele farnym. O godzinie 10 walne zebranie i kurs dla zarządów.

W zebraniu uczestniczyć będą pp.: Kaźmierska i Sieńska, współpracowniczki Związku Kobiet Katolickich w Poznaniu.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

POLSKIE STRON. CHRZ. DEMOKRACJI KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

Zebranie zarządu odbędzie się w sobotę, dnia 17 lutego br., o godz. 19-ej w hotelu Lengning przy ul. Długiej.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Prezes.

*

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO SZWEDEROWO.

Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w przyszły **wtorek,** dnia 20 bm. o godz. 7,30 w lokalu p. Kołodzieja przy ul. Ugory, róg Konopnej.

Na porządku niezmiernie ważne sprawy, które zareferuje prezes Zarządu Okręgowego. Już dziś zwracamy uwagę na konieczność przybycia wszystkich członków.

*

KOŁO CH. D. BIELAWKI.

Zebranie miesięczne w sobotę, 17. bm. o godzinie 18 w lokalu p. Ferenca. Zarząd o godzinie 16.

Bank Polski płacił w dniu 16. 2. 1934 za:

dolary amerykańskie	5,33
funty szterlingów	26,80
franki szwajcarskie	170,96
franki francuskie	34,83
marki niemieckie	207,85
guldeny gdańskie	172,49
liry włoskie	46,52
floreny holenderskie	355,85

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica 748 g/l (127,1 f. h.)
Żyto 704 g/l (119,7 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.)
„ pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 15 lutego 1934 roku.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 105 ton od	zł	14,75	
„ do	zł		14,50—14,75
Usposob. spokojne			
Pszenica	zł		17,50—18,00
Usposob. spokojne			
Jęczm. browarowy	zł		14,50—15,50
Jęczm. przem. 15 ton	zł	14,25	13,75—14,00
Usposob. spokojne			
Owies	zł		11,75—12,25
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,00—22,00
Mąka żyt. 60% wł. worka	zł		
Usposob. spokojne			
Mąka psz. 65% wł. worka	zł		30,00—31,50
Usposob. spokojne			
Otręby żytn. standartowe	zł		9,75—10,50
Otręby pszenne standart.	zł		10,50—11,00
Otręby pszen. gr. stand.	zł		11,50—12,00
Rzepak zimowy	zł		42,00—44,00
Rzepik zimowy	zł		42,00—44,00
Peluszka	zł		13,00—14,00
Groch polny	zł		15,00—17,00
Groch jadalny	zł		19,00—20,00
Groch Wiktorja	zł		23,00—26,50
Groch Folgera	zł		20,00—22,00
Łubin niebieski	zł		6,00—7,00
Łubin żółty	zł		7,50—8,50
Seradela nowa	zł		12,00—13,00
Konicz. żółta odłuszcz.	zł		90,00—110,00
Koniczyna biała	zł		70,00—90,00
Koniczyna czerwona	zł		160,00—210,00
Ziemniaki jadalne	zł		
Ziemniaki fab. za kg. %	zł		19
Makuch lniany	zł		19,00—20,00
Makuch rzep.	zł		15,50—16,50
Makuch słonecznikowy	zł		17,00—18,00
Mak niebieski	zł		46,00—50,00
Gorczyca	zł		32,00—34,00
Siemię lniane	zł		40,00—44,00
Wyka	zł		13,00—14,00

Ogólne usposobienie spokojne.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Nowa linja kolejowa opłaca się

Warszawa, 16. 2. (Tel wł.) W związku z odbytem w tych dniach zebraniem komitetu dyrekcyjnego i rady Tow. kolejowego polsko-francuskiego dowiadujemy się, że obliczenia tymczasowe, dotyczące eksploatacji nowowybudowanej linji Śląsk — Gdynia wykazują **stały wzrost ruchu.** Ogólne rezultaty przedstawiają się pomyślnie i odpowiadają przewidywaniom, gdyż **dochody wykazują dostateczne pokrycie** dla wszelkiego rodzaju wydatków eksploatacyjnych i dla obsługi długu obligacyjnego.

Sytuacja walutowa.

Warszawa, 16. 2. (PAT) **W dniu wczorajszym nastąpiło, o ile można wnioskować z kursów otwarcia wielkich gield zagranicznych, zatrzymanie się trwającego od paru dni spadku walut anglosaskich.** Tendencja ta wydaje się w stosunku do dolara o tyle nieuzasadnioną, że amerykańska polityka zakupów złota w dalszym ciągu przybiera na sile. Zresztą marża między faktycznym kursem dolara na giełdach a amerykańskim kursem urzędowym, zwłaszcza przy uwzględnieniu dość dużych obecnie kosztów transportu złota, które podwyższają teoretyczny kurs dolara — nie jest bynajmniej tak duża.

Na giełdzie warszawskiej notowano czek na Nowy Jork 5,35 wobec 5,36. Kabel obniżył się z 5,36½ do 5,36. Londyn zwyżkował bardzo nieznacznie z 26.93 do 26.94. Paryż bez zmiany, Praga w dalszym ciągu nienotowana.

Zamach w Kłajpedzie.

Berlin, 16. 2. (PAT.) **Niemieckie biuro informacyjne donosi z Kłajpedy zastrzegając się narazie co do autentyczności, że w dniu jutrzejszym, tj. dnia 16 bm. planowane jest usunięcie dyrektorjatu okręgu kłajpedzkiego i ustanowienie komisarza rządowego.**

Oskarżeni w procesie lipskim przyjęli obywatelstwo sowieckie.

Berlin, 16. 2. (tel. wł.) Jak donosi Tass, rząd bułgarski nie chce uznać trzech komunistów, t. j. Dymitrowa i towarzyszy, oskarżonych w procesie lipskim za poddanych bułgarskich, i wobec tego krewni ich zwrócili się do poselstwa sowieckiego z prośbą, by przyznano im obywatelstwo sowieckie. Co też rząd sowiecki uczynił. Kwestja wypuszczenia Bułgarów na wolność jeszcze nie została rozstrzygnięta. **S. S.**

„Majestic" zabrał największy transport złota do Ameryki.

Southampton, 16. 2. (PAT) Transatlantyk „Majestic" zabrał w dniu wczorajszym złota w sztabach wartości 7 milj. funtów szterlingów, z przeznaczeniem do Nowego Jorku. Pozatem „Majestic" zabierze jeszcze z Cherbourga złota wartości 2 milj. funtów. Jest to więc największy transport złota zabrany dotychczas z Europy do Ameryki.

Wyprawa na tajemniczą wyspę.

Capetown, 16. 2. (PAT) Szalupa „Milford" z wiceadmirałem Evensem wyruszyła dziś rano w zamiarze dotarcia do kontynentu antarktycznego w miejscu, w którem jeszcze nikt nie lądował. Szalupa zarzuci także kotwicę u wyspy Bouvet, jednej z najbardziej tajemniczych wysp świata i powróci do Capetown 2 marca. Jednem z zadań tej wyprawy jest chęć dokonania obserwacyj naukowych i ścisłych wymiarów zmian magnetycznych.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) I. Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że **dnia 19 lutego o godz. 10 w lokalu Składnicy skarbowej przy ul. Konarskiego** celem uregulowania zaległych należności podatkowych — skarbowych odbędzie się sprzedaż z licytacji przymusowej niżej wymienionych przedmiotów: noże do heblarek i łuszczarek, świdry ameryk. do metali, pakunki azbestowe i grafitowe, imadła, kowadła, flaszencugi, śruba okrętowa, **artykuły piśmienne,** szafy do ubrań, stoły, umywalnie, lustra, zegarki kieszonkowe, wóz rzeźnicki, maszyna do szycia, gablotki i wiele innych rzeczy.

2824) **Naczelnik I. Urzędu Skarbowego.**

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Obwieszczenie o licytacji. W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. poz. 580) 2 Urząd Skarbowy w Bydgoszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia **17 lutego 1933 o godz. 10 w lokalu Składnicy Skarbowej** przy ul. **Konarskiego,** celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji ceny szacunkowej niżej wymienionych przedmiotów: 17 skór surowych — baranich i 148 skór surowych — cielęcych. **Naczelnik 2 Urzędu Skarbowego.** (2825

Zakład optyczny Oskar Meyer
właśc. Jasieńska i Zeller
założ. 1899 ulica Gdańska nr. 21 telef. 13-89
Sumienne wykonanie wszystkich okularów.
Fachowa i rzetelna obsługa. (2830

Poszukujemy natychmiast nowej wzgl. używanej, lecz dobrze utrzymanej

maszyny do zamykania puszek

możliwie systemu **Heike.** Oferty prosimy kierować pod: **Bacon Eksport Gniezno S. A. w Bydgoszczy, ulica Gdańska 16.** (2831

Naszych Szan. Czytelników
prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“.**

W podróży
w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać
Dziennik Bydgoski.

Jeszcze dziś należy oddać **drobne ogłoszenie** do **niedzielnego** numeru **„DZIENNIKA BYDGOSKIEGO“** który ukazuje się w **zwiększonym** nakładzie.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Zegary (2829
biżuterje, obrączki ślubne. Reperacje starannie, tanio. Zakup srebra, złota. Skoraczewski, Dworcowa 36.

SPRZEDAŻE

Dom
handlowy nowy, restauracja, tow. kolonjalne, zajazd i ogród, najlepsze położenie, cena ca 36.000, na dogodnych warunkach sprzeda Miejska Komunalna Kasa Oszczędności, Swiecie n. Wisłą. (2573

Gospodarstwo
28 morgowe dobrej ziemi wraz łąką sprzedam. Auguste Wedell, Klamry, powiat Chełmno. (2804

600 mórg
zabudowaniami przy Starogardzie sprzedam 20.000, zamienię lub wydzierżawię. Tokarski, Pawłówek, Bydgoszcz 6. (2813

Gospodarstwo
(osada anulacyjna) 72 morgi, pod Nakłem, natychmiast na sprzedaż. Pośrednicy wykluczeni. Oferty filja Dziennika „Gospodarstwo”. (1526

Plac
budowlany, nową pompę wraz z wapnem lasowanem tanio sprzedam. Żwirki i Wigury 10. (2823

Dom (1525
wolna piekarnia, cena 5000, wpłata 2000. Sokołowski, Sniadeckich 52.

Piekarnia
nowoczesna w pełnym biegu, dobre położenie do oddania, do objęcia 6000 zł. Zgłoszenia pod „Nowoczesna” do Dziennika Bydgoskiego. (2788

Fryzjernię
damską wydzierżawię, męską sprzedam. Gdynia 3, Wasilewski. (2814

Stodołę (1517
drewnianą na rozbiórkę na opał sprzeda Nieżychowski, Włościańska 2.

Singera
maszyna 65 zł. i różne meble tanio. Sniadeckich 24 — 4. (1524

Rower (1518
sprzedam. Gdańska 103.

Szafę
rozbieraną tanio sprzedam. Malborska 7 w podwórzu. (2802

Fortepian
krótki czarny 180 zł. Pomorska 14, m. 1. (1523

Motocyki (2855
B. S. A. 500 ccm, najnowszego typu sprzedam lub zamienię na samochód osobowy. Jasiński Wąbrzeźno Marsz. J. Piłsudskiego 57.

Pierzynę
sprzedam, 36 zł. Szczecińska 7, oficyna m. 8. (1433

Roczne
koguty „Leghorn“ tanio na sprzedaż. Bielawki, Litewska 14, zgłosz. od 2—4-tej. (1514

Maszynę
do szycia sprzedam. Graniczna 13, m. 4. (2787

Salonik
biały, elegancki tanio sprzedam. Gdańska 27, mieszk. 19. (2791

KUPNA

Kupię (2806
urządzenie składu kolonjalnego. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „W. S.”

Motor
elektryczny 1 konny kupię okazyjnie. Zgłoszenia do Dziennika pod „Motor“. (2786

Kupię
maszynę do pisania dobrze utrzymaną. B. Kierzkowski, skład żelaza, Swiecie n./W. (2811

NAUKA

Korepetytora
dla dzieci VI, IV. przygotowawczej, codzienne przygotowanie lekcyj, miesięcznie 15 zł, poszukuję. Adres Dzien. (2793

POSADY WOLNE

Poszukuję (2779
II urzędnika gosp. kaw. do podwórza i pola, książkowego. kaw. do prowadz. ks. gosp. i handl. z skromnemi wymaganiami. Kupię 100 ctr. bulew Topinambur. Oferty z odpisem świadectw i ceną pod „W. Z.” do Dz. Bydg.

Kelnerka
potrzebna zaraz tylko pierwszorzędna siła. „Ziemianka”, Gdynia, Starowiejska 19. (2819

Rzeźnicki
czeladnik, siła pierwszorzędna, na wyroby potrzebny zaraz z długoletnią praktyką i dobremi poleceniami. Masarnia Łódzka, Gdynia, ulica Swiętojańska 98. (2812

Fryzjerka (2798
potrzebna. Bocianowo 28.

Dziewczyna
potrzebna z gotowaniem tylko z wioski. Racławicka 2. Piekarnia. (2799

Potrzebny
czeladnik młynarski obeznany z motorem gazowym S. S. i uczeń zaraz. Ogorzeliny powiat Chojnice. (2819

Ogrodnik
samotny potrzebny. Niesłuchowski, Marjanki, pow. Swiecie. (2790

Organizatora (2792
na Bydgoszcz, okolicę poszukuję. Adres Dzien.

POSADY POSZUKUJĄ

Gospodyni
samodzielna, inteligentna, przystojna, lat 23, znająca się wszechstronnie na gospodarstwie domowem, z dobrem gotowaniem, pieczeniem, zaprawianiem, wypiekaniem ciast, wyrobem różnych wędlin, chowaniem drobiu, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady na majątku, probostwie lub w mieście. Łask. oferty skierować Marta Narzyńska, Maj. Gwiździny poczta Tylice pow. Lubawa. (2769



Chcesz, aby wszyscy zainteresowali się Twojemi wyrobami, chcesz, aby ludzie wiedzieli że masz dobry i tani towar, chcesz wreszcie zdobyć sobie klientów, musisz dać ogłoszenie do „Dziennika Bydgoskiego“, gdyż choćbyś się na głowę postawił, bez reklamy nie ujedziesz.

Potrzebny
kucharz samotny dobrem świadectwem, znający dobrze kuchnię warszawską. Oferty kierować Oficerskie Kasyno Garnizonu Chełmno. (2805

Kucharka
z bardzo dobrem gotowaniem, znająca zaprawy, pieczenie, chów drobiu i prasowanie sztywnej bielizny, jak również pokojowa, potrzebne zaraz lub od 1 marca. Reflektuję tylko na pierwszorzędne siły. Zgłoszenia z podaniem wysokości wynagrodzenia i odpisami świadectw skierować do: Marja Mordawska, Przechowo pow. Świecie n/Wisłą. (2817

Chłopiec (2808
do posyłek z porządnej rodziny zaraz potrzebny. Jankowski, Długa 76.

Emeryt
państw. przyjmie posadę inkasenta, magazyniera lub inne zajęcie za kaucję. Zgłoszenia A. Mikołajczyk, Smukała, San. p. Bydgoszcz. (2785

Ekspedjentka
rzeźnicka poszukuje posady zaraz lub 1 marca. Oferty Dziennik Bydgoski Toruń pod „Ekspedjentka”. (2815

Poszukuję
posady dla starszej, czystej, skromnej, pracowitej i uczciwej dziewczyny w lepszym domu, gdzieby mogła się wyuczyć gotowania bez wzajemnego wynagrodzenia. Of. filja „Zamiejscowa”. (1522

Sierota
pilna, uczciwa, pracowita, zna dobre gotowanie, zaprawy, szuka posady. Filja „Zaufana”. (1521



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
mieszkanie. Śląska 35.

3 pokojowe:
wolne, willa. Litewska 2.

kuchnia. Czerska 39.

2 pokoje
kuchnia, ogródek, zaraz. Lenartowicza 6. Gospodarz. (2801

5 pokoi
I. piętro, wolnych. Długa 32. (1513

DZIERŻAWY

2 składy
jeden z urządzeniem dla kolonjalki, drugi obok nadający się do każdego interesu natychmiast wydzierżawię. Konrad Pawlikowski, Swiecie n/W., ul. Dworcowa 4. (2809

Wydzierżawię
75 mórg pszennej ziemi półtora centnara z morgi, kościół, dworzec w miejscu. Objęcie potrzeba około 2 000 zł. Grudziądz, Chełmińska 72, Karwacki. 2448

POKOJE WOLNE

Pokój
Długa 49/2. (2807

Pokój (1512
używaniem łazienki zaraz. Plac Weyssenhoffa 2, m. 8.

Dwa
lub jeden pokój telefonem, łazienką, zaraz do wynajęcia. Gdańska 60, II piętro. (1515

Pokój
umeblowany z osobnem wejściem. Jackowskiego 24, m. 3. (2789

RÓŻNE

Przyjezdny
inteligent zamieszka kilka dni w tygodniu, gdzie znajdzie miłe towarzystwo. Oferty z podaniem szczegółów do filji pod „A. B. 100”. (1519

Wspólnika
gotówką do 2 000 zł poszukuję. Zaręczam 500 zł dochodu miesięcznie na czysto. Zawód obojętny. Gotówkę dobrze zabezpieczę. Of. Dz. Bydg. Grudziądz pod „G. Rzeźnictwo.” (2702

Baczność
domokrążni! Sprzedaję tani i dobry proszek do prania. Średnia 26. (2739

Wspólnika
z 2000 zł. do pewnego interesu poszukuję. Oferty do filji Dziennika pod „Pewny”. (1520

W. Grudziądz
Dziękując serdecznie za miluchny liścik, proszę Cię o nadesłanie własnego adresu do Dziennika Bydg sub „Wierny dozgonnie”. (2820



lokują korzystnie swoje kapitały przez nadanie drobnego ogłoszenia do „Dziennika Bydgoskiego“

MATRYMONJALNE

Wdowiec
lat 50, właściciel większego przesiębiorstwa poślubi starszą pannę lub wdówkę z gotówką od 20.000 zł., mającą zamiłowanie do przedsiębiorstwa przemysłowo-rolnego. Łaskawe oferty Dziennik Bydgoski pod „O. G. G.” (2775

Samotny (2774
kupiec bławatnik szuka wspólniczki z kapitałem 10.000 zł. Interes pewny. Obrót półroczny 85.000 zł wykazuje książkowość, późniejszy ożenek niewykluczony. Zgł. do Dziennika pod „Bławatnik 100“.

Wdowiec
lat 44, bezdzietny, urzędnik państwowy, ożeni się z panną lub wdówką, gotówka lub majątek pożądany dla wspólnego dobra. Oferty szczegółowe do Dziennika Bydgoskiego pod „Tęsknota”. (2803

Najidealniejszy
kawaler, 32, bardzo przystojny wysoki szatyn poślubi panią 17—28 lat, która majątkowo dopomoże zadzierżawić majątek ziemski lub kupiectwo. Adres: Skrzynka Pocztowa 33, Rawicz. (2810

Która (2816
pani dopomoże przeprowadzić proces majątkowy? Cel matrymonjalny. Oferty Dziennik Bydgoski, Toruń „Bezrobotny”.

Wierna
dozgonnie! Nie mogłem być we wtorek w kościele Klarysek, bo mieszkam poza Bydgoszczą. Proszę o wiadomości pod poprzednim adresem. (2821



Pan Kroll przygotowuje się w domu do prelekcji w radjo.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.